

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945
Nr 219 (11 555)

Poznań, piątek/sobota/niedziela 6/7/8 listopada 1981

Wyd. AB
Cena 3 zł



W wyniku Rewolucji Październikowej powstało pierwsze w świecie państwo socjalistyczne. 6 listopada 1917 roku (według wówczas w Rosji używanego kalendarza — 24 października (do Instytutu Smolnego w Piotrogradzie (na zdjęciu) przybył Włodzimierz Lenin, poprzednio pozostający w konspiracji. Stał na czele powstania zbrojnego. Rozpoczęło się ono następnego dnia wieczorem, 7 listopada, zwycięskim szturmem na Pałac Zimowy — siedzibę rządu tymczasowego. Komitet Wojskowo-Rewolucyjny wydał odezwę informującą o przejęciu władzy. W nocy z 8 na 9 listopada uchwalone zostały dekrety o pokoju i o ziemi, powstał pierwszy rząd radziecki — Rada Komisarzy Ludowych z Leninem na czele.
Fot. — Archiwum

Trwają obchody 64 rocznicy Rewolucji Październikowej

INFORMACJA WŁASNA POZNAŃSKIE

Z okazji 64 rocznicy Rewolucji Październikowej, w województwie poznańskim odbywa się szereg interesujących imprez przygotowanych przez Zarząd Wojewódzki TPPR.

W piątek, 6 bm. o godz. 12 nastąpi złożenie wieńców pod pomnikiem Bohaterów na Cytaeli. Kulminacyjną imprezą będzie 7 bm. o godz. 18 uroczysty koncert w Teatrze Wielkim w Poznaniu.

„Wpływ Rewolucji Październikowej na uzyskanie przez Polskę niepodległości”. To temat seminarium dla aktywistów organizowanego przez ZW TPPR. Seminarium odbędzie się 12 bm. o godz. 11 w siedzibie ZW TPPR w Poznaniu. Tego samego dnia i w tym samym miejscu o godz. 17 spotkają się mieszkający w Poznaniu absolwenci uczelni radzieckich. 20 bm. w ZW TPPR w Poznaniu na uczucie-rusycyści i opiekunowie szkolnych kół TPPR dys-

kutować będą na temat Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w literaturze radzieckiej. Ponadto przedstawiciele Konsulatu Generalnego ZSRR w Poznaniu spotkają się w tym miesiącu z aktywnymi robotnikami „Pogazu” w Pniewach oraz z uczniami II Liceum Ogólnokształcącego w Poznaniu i aktywnymi TPPR w Gnieźnie.
(bg)

KALISZ

Wczoraj Kalisz jak co roku uczcił rocznicę Październikowej Rewolucji. Z tej okazji odbyło się wiele imprez, mających za zadanie przybliżyć sprawy radzieckie.

Na cmentarzu żołnierzy radzieckich delegacje władz wojewódzkich i miejskich, organizacji społecznych i zakładów pracy złożyły wieńce i kwiaty. W Domu Techniki zebrał się działający i członkowie TPPR na uroczystym plenum poświęconym tematyce Kraju Rad. Wrecono odznaki „Za zasługi dla województwa”.
Dokończenie na str. 2

VI Plenum NK ZSL rozpoczęło obrady

Udzielono wotum zaufania prezesowi S. Ignarowi

(PAP) Wczoraj w Warszawie rozpoczęły się dwudniowe obrady VI Plenum Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, które otworzył prezes NK — Stefan Ignar. Porządek dzienny przewidywał omówienie zadań ZSL w aktualnej sytuacji w kraju oraz rozpatrzenie projektów deklaracji ideowej, programu politycznego i statutu stronnictwa.

Na wstępie obrad uzupełniono porządek dzienny o punkt dotyczący oceny działalności

urzędującego kierownictwa NK i prezesa NK ZSL. Ogłoszono przerwę w obradach a następnie przystąpiono do tajnego głosowania nad zgłoszonym wnioskiem o wotum zaufania dla prezesa NK ZSL.

VI Plenum NK ZSL w tajnym głosowaniu udzieliło wotum zaufania prezesowi NK ZSL Stefanowi Ignarowi. Na 153 oddane ważne głosy 85 opowiedziało się za udzieleniem wotum zaufania, a 68 przeciwko.

Rozmowa A. Gromyko — J. Czyrek

(PAP) W środę odbyło się w Moskwie spotkanie członka Biura Politycznego KC KPZR, ministra spraw zagranicznych ZSRR, Andrieja Gromyki, z członkiem Biura Politycznego sekretarzem KC PZPR, ministrem spraw zagranicznych PRL, Józefem Czyrkiem, który przebywa w stolicy ZSRR w związku z naradą sekretarzy do spraw międzynarodowych krajów socjalistycznych.

Podczas rozmowy dokonano wymiany poglądów na niektóre problemy międzynarodowe, interesujące obie strony. Spotkanie przebiegało w serdecznej, partyjnej atmosferze. Uczestniczył w nim ambasador PRL w ZSRR, Kazimierz Olszewski.

Życzenia dla K. Wojtyły z okazji święta jego patrona

(PAP) Środowa audyencja generalna papieża przypadła w dniu święta jego patrona — św. Karola Boromeusza. Z tej okazji uczestnicy audyencji, która odbywała się w audytorium im. Pawła VI w Watykanie, wśród nich pielgrzymki z wielu miast Polski, składali papieżowi serdeczne życzenia.

Zwracając się po polsku do rodaków obecnych na audyencji, Jan Paweł II powiedział: „Św. Karol Boromeusz jest moim patronem. Otrzymałem życie za sprawą moich rodziców, otrzymałem jego imię przy chrzcie świętym w parafii wadowickiej. To wszystko dzisiaj wspominam z wdzięcznością dla Boga i ludzi. Jednocześnie to wszystko, przez co ukształtowało się moje ludzkie i chrześcijańskie życie, po równuję z całą skalą bożych zamierzeń, które w moim życiu się stopniowo wyrażają i nadal wyraża.

Zima będzie sprawdzianem dla rządu i społeczeństwa

Rozmowa z Januszem Obodowskim wicepremierem, szefem Operacyjnego Sztabu Antykrzysowego

— Kiedy rozmawialiśmy dwa miesiące temu, mówił pan o planach i zamierzeniach, bo sztab rozpoczął dopiero swoją działalność. Dziś — zima za pasem, kryzys szaleje, a „sztabowych” doświadczeń — jak sądzi — sporo przybyło. Czy chociaż w części udało się panu w tym dwumiesięcznym okresie zrealizować pierwotne plany?

— W części tak. Chcę jednak przypomnieć, że działalność Operacyjnego Sztabu Antykrzysowego sprowadza się przede wszystkim do działań doradczych, posunięć najbardziej potrzebnych już teraz, bądź w najbliższym czasie. Nikt chyba nie oczekiwał, że OSA zapewni natychmiast puste półki, że przybędzie nam

kilka milionów ton węgla, a spłata zadłużenia przestanie być problemem. Działamy w ogromnie trudnej sytuacji gospodarczej, dzielimy tylko to co zostało wytworzone, a produkujemy przecież coraz mniej. Mniej — z dnia na dzień. Dlatego też pierwszoplanowym, najważniejszym zadaniem sztabu jest takie ułożenie tej o wiele za krótkiej koldry, aby dla wszystkich na zimę była ona mniej więcej jednakowo za krótka, aby ograniczyć wyłączenia elektryczności, do minimum, aby nie stanął cały transport, i aby podstawowe branże gospodarki funkcjonowały na tyle sprawnie, na ile to obecnie możliwe.

Dokończenie na str. 6

★ Konflikt zyrardowski zbliża się do rozwiązania ★ Trwa strajk w województwie zielonogórskim

(PAP) 5 bm. nad ranem zakończyły się negocjacje przybyłej do Zyrardowa delegacji rządowej, reprezentowanej przez pełnomocnika sztabu antykrzysowego na woj. zielonogórski Stanisława Jankowskiego i dyrektora Biura do Spraw Współpracy ze Związkami Zawodowymi Pawła Chocholaka z przedstawicielami załóg zyrardowskich zakładów pracy biorących udział w 22-dniowym strajku. Strajkujący wspomagani byli w rozmowach przez członków Prezydium NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze i ekspertów związku. W rozmowach uczestniczyli przedstawiciele władz administracyjnych woj. zielonogórskiego. W wyniku wielogodzinnych rozmów podpisano porozumienie rozstrzygające generalnie sprawę zaopatrzenia Zyrardowa i całego woj. zielonogórskiego w żywność.

Delegacja rządowa zagwarantowała, że przydziały mięsa i jego przetworów dla województwa wykonywane będą według jednolitych zasad obowiązujących w całym kraju, a ich realizacja nie będzie niższa od średniego poziomu krajowego. Za kryterium przydziału jaj, serów i tłuszczyw przyjęto liczbę ludności województwa. Do 15 stycznia 82

roku zagwarantowano realizację zaległych kart zaopatrzenia w mięso i jego przetwory. Ustalono, że dostawy mięsa i jego przetworów będą w pełni pokrywać zapotrzebowanie rynku.

Uzgodniono też, że do końca bm. zostaną załatwione sprawy przydziału środków czystości na cele bhp. Władze administracyjne województwa i Zyrardowa zobowiązały się do podjęcia odpowiednich decyzji organizacyjnych w wyniku kontroli w jednostkach handlowych w regionie oraz pociągnięcia do odpowiedzialności osób winnych ujawnionych nieprawidłowości. Przy kontroli zagwarantowano udział przedstawicieli „Solidarności”.

Ustalono, że władze udostępnią „Solidarności” wszelkie niezbędne informacje i dokumenty dotyczące dystrybucji żywności i rozdzielników. Zagwarantowano, że ważne decyzje władz wojewódzkich i miejskich będą konsultowane z upoważnionymi przedstawicielami „Solidarności”.

Władze miejskie zobowiązały się do spowodowania spotka-

nia ministra administracji i gospodarki terenowej i ochrony środowiska z przedstawicielami „Solidarności” w Zyrardowie w celu rozpatrzenia wniosku o przyłączenie Zyrardowa do woj. warszawskiego.

Porozumienie zagwarantowało spełnienie żądań strajkujących dotyczących poprawy zaopatrzenia w żywność.

Obecnie w zyrardowskich zakładach, których załogi brały udział w strajku, a także w mszczonowskich zakładach odzieżowych „Poldres” trwa pogołowie strajkowe. Załogi oczekują bowiem na załatwienie spraw płacowych.

★

Akcja strajkowo-protestacyjna na tle konfliktu strajkowego w zakładzie rolnym Lubogóra trwa w większości zakładów pracy woj. zielonogórskiego już 15-ty dzień. Wczoraj od wczesnych godzin porannych nie wyjechały na trasy autobusy miejskie Zielonej Góry, które kursowały normalnie w ciągu ostatniej doby.

Branżowe związki zawodowe w socjalistycznej odnowie kraju

(PAP) 4 bm. I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski spotkał się z kierownictwem Ogólnopolskiej Komisji Współpracy Branżowych Związków Zawodowych: przewodniczącym — Romanem Górskim, Leonem Gryciukiem, Krystyną Krzekotowską, Andrzejem Kozłowskim.

W czasie spotkania omówiono udział branżowych związków zawodowych w działaniach na rzecz stworzenia nowej formuły Frontu Jedności Narodu, na rzecz porozumienia i współdziałania wszystkich patriotycznych sił w socjalistycznej odnowie kraju.

Przedstawiciele OKW Branżowych Związków Zawodowych ze zrozumieniem i poparciem odnieśli się do zgłoszonej w Sejmie propozycji towarzysza Wojciecha Jaruzelskiego powołania Rady Porozumienia Narodowego.

I sekretarz KC PZPR wyraził przekonanie, że uczestnictwo związków zawodowych w tej radzie stwarzać będzie możliwości ich konstruktywnego udziału w przeciwdziałaniu kryzysowi i wyprawieniu Polski na drogę rozwoju, a tym samym służąc będzie rozwiązywaniu trudnych w obecnym okresie problemów ludzi pracy.

Prymas Polski w Polskiej Radzie Ekumenicznej

(PAP) 4 bm. w siedzibie Polskiej Rady Ekumenicznej w Warszawie — jak informuje PRE — odbyło się spotkanie Prezydium Rady z prymasem Polski Józefem Glempem. Prymasowi towarzyszyli przedstawiciele Komisji Episkopatu ds. Ekumenizmu. W imieniu Kościoła prymas powitał prezesa PRE — ks. prof. dr Witolda Benedykta — i ks. J. Glępa podziękował serdecznie za możliwość złożenia wizyty w Polskiej Radzie Ekumenicznej i wyraził nadzieję na podobne spotkania w przyszłości. 25 września br. prymas podejmował w rezydencji arcybiskupów warszawskich kierownictwo Polskiej Rady Ekumenicznej.

Negocjacje globalne w debacie Zgromadzenia Ogólnego NZ

(PAP) Zgromadzenie Ogólne NZ przystąpiło do debaty nad najważniejszym w tej sesji, poza tematyką rozbrojenia, zagadnieniem z dziedziny międzynarodowej współpracy gospodarczej — negocjacji globalnych.

Idea negocjacji globalnych wywodzi się z negatywnych ocen realizacji zasad międzynarodowegoładu ekonomicznego. Propozycje dotyczące globalnych negocjacji zaakceptował szósty szczyt krajów niezależnych w Hawanie. W 1979 roku, na 34 sesji, Zgromadzenie Ogólne poparło ideę negocjacji globalnych wyrażając przekonanie, iż będą one prowadzone w ramach systemu ONZ z udziałem wszystkich państw. Negocjacje globalne objęłyby następujące dziedziny: surowce, energie,

finanse, rozwój gospodarczy i handel. Kraje rozwijające się stoją na stanowisku, iż w tych negocjacjach należy przestrzegać zasady równocześnie kompleksowego podejścia do wszystkich dziedzin międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Stały przedstawiciel Polski w ONZ, amb. Eugeniusz Wyżner przypomniał, iż kraje socjalistyczne zawsze ze zrozumieniem i głęboką sympatią odnosiły się do wysiłków krajów rozwijających się, zmierzających do przezwyciężenia opóźnień w rozwoju ekonomicznym, udzielali poparcia podstawowym założeniom kart praw i obowiązków ekonomicznych państw i deklaracji o ustanowieniu nowego międzynarodowego porządku ekonomicznego.

50 000 ton mięsa zakupiliśmy w ChRL

(PAP) Przedstawiciele „Animexu” sfinalizowali w Chińskiej Republice Ludowej zakup 50 000 ton tzw. elementów wieprzowych, tzn. najwastociwszych partii mięsa, bez skóry, tłuszczu i kości. Żeby otrzymać taką ilość mięsa kupującą tzw. pół-tusze, musielibyśmy ich kupić około 120 000 ton.

Niestety, w br. z tej ilości dotrze do kraju około 2 000 ton, a cała reszta dopiero w roku przyszłym. Warto podkreślić, że uzyskaliśmy dogodne warunki finansowe, a mianowicie 10-letni nieoprocentowany kredyt. Za partię mięsa, która otrzymamy w br., zapłacimy w r. 1991, a za mięso, które na przykładzie w roku przyszłym zapłata nastąpi w r. 1992 z tym jednak, że wg cen wówczas obowiązujących. Transakcja rozliczona zostanie w walutach wymienialnych.

ODGŁOSY

Światło nadziei

Ze zrozumiałym optymizmem przyjęto w kraju wiadomość o środowym spotkaniu I sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego z prymasem Polski księdzem arcybiskupem Józefem Glempem i przewodniczącym KK NSZZ „Solidarność” Lechem Wałęsą. I choć w chwili, gdy piszę te słowa, nie są znane opinie publicznej bliższe szczegóły rozmów na tym spotkaniu, można przypuszczać, że poruszono w nich sprawy obecnie dla wszystkich Polaków najważniejsze.

„Życie Warszawy” określiło ten lakoniczny komunikat jako „dobrą wiadomość”. I trudno się z tym nie zgodzić, zwłaszcza że ostatnio trudno się było dopatrzeć optymizmu w komentarzach naszej prasy, mimo apelu Sejmu i mimo stanowiska Komisji Krajowej „Solidarności”. Na tle trwających ciągle jeszcze strajków i kałnych, na tle budzącej zrozu- dzielnej sprzeczności nieodpowiedzialnej wypowiedzi szefa szczecińskiej „Solidarności” i na tle tego, co jeden z postów w czasie ostatniej debaty sejmowej określił, jako „demokratyczne, dobrowolne, niezależne i samorządne zaciąganie sobie pełni na szyi” — tym jaśniejszym światłem nadziei na poprawę sytuacji zabłysło spotkanie kierowników trzech największych polskich organizacji i sił: partii, Kościoła i związków zawodowych.

Przekonanie o tym, że wyjście z kryzysu i głębokiej depresji społecznej szukać trzeba nie na drodze próby sił i nieustannych niepokojów, lecz tylko na drodze wzajemnego zrozumienia, staje się przekonaniem coraz powszechniejszym, zwłaszcza wśród ludzi rozsądnych, obdarzonych dostateczną wyobraźnią, instynktem politycznym i doświadczeniem. Podobnie jak coraz powszechniejsze jest mniemanie, że droga porozumienia, dialogu i konsultacji społecznej prowadzi przez front porozumienia narodowego. Jest to kierunek dla wszystkich Polaków.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Instrukcja ministra

Posługi religijne dla chorych

(PAP) W celu zapewnienia chorym, przebywającym w szpitalach, sanatoriach i domach pomocy społecznej możliwości zaspokajania potrzeb religijnych, minister zdrowia i opieki społecznej wydał instrukcję w mvsł, której kapelani mogą odprawiać na terenie tych instytucji msze w niedziele oraz niektóre inne dni świąteczne.

Instrukcja stwierdza m. in., że msze odprawiane będą w kaplicy zakładowej, bądź — w przypadku jej braku — w udostępnionej na ten cel świe-

Poznańskie spotkania z muzyką P. Czajkowskiego

Finał na miarę festiwalu

INFORMACJA WŁASNA

Nikt ze słuchaczy zasiadających przez minione cztery wieczory w auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, nie ma wątpliwości, że dzisiejszy koncert finałowy trzeciego festiwalu symfonicznego w Poznaniu będzie wielkim wydarzeniem artystycznym. Tak, jak niezwykle jest cała — odbywająca się pod hasłem „Liryka i romantyzm” — tegoroczna impreza. Nacelowana fantazyjnym wręcz poziomem wykonawczym, wspaniała atmosfera i olbrzymia — imponująca w obecnej sytuacji — fre-

wencja. Każdego wieczoru w auli uniwersyteckiej gromadzi się komplet (często nawet nad komplet) widzów żywiołowo reagujących na prezentację do robku sławnego twórcy rosyjskiego.

Czwartek był dniem przerwy w występach Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji z Katowic i jej szefa — Jacka Kasprzyka. Odbił się tego dnia koncert kameralny Trio fortepianowe a-moll P. Czajkowskiego gra- li: Michał Grabarczyk (skrzypce), Paweł Głombik (wiolonczela) i Maria Szwajger-Kula kowska (fortepian). Drugą

część wypełniła śpiewaczka Ewa Podieś (mezzosopran), która przy akompaniamencie Jerzego Marchwińskiego wykonała kilkanaście pieśni P. Czajkowskiego.

Koncert zamykający tegoroczny muzyczny festyn (piątek godz. 19) — przyniesie oprócz pięknej uwertury — fantazji „Romeo i Julia”, drugą oraz najświetniejszą — szóstą Symfonię Czajkowskiego, „Patetyczną”. (wig)

Na str. 5 — omówienie części festiwalowych koncertów oraz rozmowa z Jackiem Kasprzykiem.

„Solidarność” rolników indywidualnych:

Żądamy poważnego traktowania produkcji rolnej

(PAP) Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” zajęło stanowisko wobec tzw. sprzedaży związanej dla rolników. Czytamy w nim, że rządowa decyzja wprowadzenia związanej sprzedaży towarów przemysłowych i skupu żywności w stosunku 1:5, mająca zaktywizować skup żywności, nie likwiduje przyczyn jego zahamowania, jakimi są brak spokoju społecznego oraz postępująca inflacja. Prezydium protestuje przeciwko do- raźnym metodom pobudzania skupu i żąda poważnego traktowania produkcji rolnej oraz stworzenia elementarnych warunków jej rozwoju.

Mamy konkretne propozycje działań na rzecz przełamania kryzysu żywnościowego — stwierdza oświadczenie; chcemy je bezzwłocznie omówić ze stroną rządową. Nie możemy dopuścić do zniszczenia naszego rolnictwa przez dostawy o- bowiązkowe bądź rekwiizycje. Odwołanie rozwiązań proble- mów rolnictwa grozi katastrofą.

Za granicą o Polsce

Po spotkaniu na szczycie

(PAP) Wszystkie większe agencje zachodnie piszą nadal o spotkaniu Wojciecha Jaruzelskiego z Józefem Glempem i Lechem Wałęsą. W trzydziemioletniej korespondencji nadej- nej w czwartek rano pt. „Pol- ska: po szczycie „Solidarność” — Kościół — partia” J. M. Tondre z agencji France Presse stwierdza m. in.: „obraz polityczny kryzysu polskiego uległ w środę wieczorem cał- kowitej zmianie po spotkaniu na szczycie najwyższych przed- stawicieli partii komunistycznej, Kościoła i „Solidarności”.

Z kolei Brian Mooney ze Reutera pisze: „Na bezprecedensowym spotkaniu przywód- cy komunistów, katolików i niezależnego związku zawo- dowego Polski dyskutowali nad możliwością utworzenia fron-

tu narodowego a trzy strony spotkały się w środę po 16 miesiącach kryzysu. Spotkanie to nie ma precedensu w tym rządzonej przez komunistów, ale w przeważającym stopniu katolickim kraju”.

Oficjalny komunikat podkreśla, że przyszedł dialog bez- dzie oparty na przynależności do systemu socjalistycznego. Otwiera on jednak możliwość większej ugody politycznej między komunistycznymi wła- dzami Polski, a masowym nie- zależnym związkiem zawo- dowym. Reakcja Komisji Krajo- wej „Solidarności” w Gdańsku jest mieszana, ale ogólnie pozy- tywna. Komisja odmówiła wy- stosowania apelu o natychmi- stowe zawieszenie strajków, ale dała 3 miesiące na przygo- towanie rozwiązań dla swoich wielu żądań.

Trwają obchody 64 rocznicy Rewolucji Październikowej

Dokończenie ze str. 1
wództwa kaliskiego” oraz in- dywidualne i zbiorowe hono- rowe odznaki towarzystwa. Na program obchodów złożyło się także otwarcie wystawy „Eksport do ZSRR”, zawierają- jącej prezentacje handlowych kontaktów ze Związkiem Ra- dzieckim.

Za kilka dni — 11 bm. pla- nuje się zorganizowanie kon- certu Kaliskiej Orkiestry Sym- fonicznej, na którym będzie można wystuchać utworów kompozytorów rosyjskich i radzieckich. (ewi)

PIŁA

Obchody rocznicy Rewolucji Październikowej zainauguro- wały spotkania żołnierzy brat- nych armii Kulminacyjnym punktem był koncert w Woje- wódzkim Domu Kultury. Przy- byli przedstawiciele wojewód- kich władz partyjnych i admi- nistracyjnych z I sekretarzem KW PZPR Michałem Niedź- wiedzim oraz wojewodą pił- skim — Mieczysławem Lep-

czyńskim, działacze Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, kombatan, młodzież społeczeństwa Piły. Obni- bili: konsul Konsulatu General- nego ZSRR w Szczecinie — Paweł Timofiejew, delegacja Północnej Grupy Wojsk Ra- dzieckich.

Okolicznościowe przemó- wienie wygłosił sekretarz KW PZPR — Jan Sniószek. Na- wiązał on do historycznego wydarzenia, które zapoczątko- wało erę socjalizmu. Sporo u- wagi mówca poświęcił przy- jaźni polsko-radzieckiej.

W części artystycznej wystą- piła orkiestra kameralna fil- harmonii ze Schwerina, za- przyjaźnionej z Piłą miastą w NRD. Dyrygował Horst Foerster.

W licznych miejscach pa- mieci narodowej, m. in. pod pomnikiem Matwiejewa w Pi- le, na cmentarzach wojen- nych w Leszkowie, Wałcu i Złotowie, gdzie spoczywają żołnierze radzieccy, delegacje złożyły wiązanki kwiatów i wieńce. (wis)

Meblarze — medykami

Stacja pogotowia ratunkowego zamiast biur

INFORMACJA WŁASNA

Nie meblarze, lecz medycy mają stać się użytkownikami okazałej budowli, wznoszonej od kilku lat u zbiegu ulic: Grunwaldzkiej i Palacza w Po- znaniu. Niedoszła siedziba Zjednoczenia Przemysłu Meblarskiego — którego żywot w obliczu reformy zdaje się dobiegać końca — po wielu dyskusjach została przeznaczona dla dwóch lokatorów: Aka- demii Medycznej i Wojewódz- kiej Stacji Pogotowia Ratun- kowego. W części wysokiej po- mieścić się mają — Wydział Stomatologii, Biblioteka AM i inne komórki organizacyjne akademii, zaś w części pawilo- nowej — stacja pogotowia z działem pomocy doraźnej o- raz garażami.

W Poznaniu wszystkie zain- teresowane strony osiągnęły

już porozumienie co do zmia- ny przeznaczenia wspomnia- nej budowli. Obecnie oczeku- je się formalnych ustaleń po- między ministrami — zdrowia i opieki społecznej oraz leśnic- twa i przemysłu drzewnego.

Szacuje się, że koszt adap- tacji na cele służby zdrowia i dokończenia budowy — znaj- dującej się obecnie w stanie surowym — wyniesie około 150 milionów złotych, a prace wykonawcze potrwać co najmniej 2 — 3 lata.

Najważniejsze jest, że dysku- sje są już poza nami, a pra- cownicy i studenci Akademii Medycznej jak i personel o- raz wszyscy potencjalni pa- cjenci lekarskiej pomocy dora- żnej mają perspektywę pracy, nauki, czy cierpienia w lep- szych warunkach lokalowych. (tt)

Na polach Wielkopolski

* Kończą się wykopki buraków * Pomysłowe wieści z cukrowni

INFORMACJA WŁASNA

Słotny początek listopada, z silnymi wiatrami, a nawet hu- raganem, daje się we znaki rów- nież rolnictwu w Wielkopols- ce. Wprawdzie w naszym re- gionie nie zanotowano tak du- żych szkód jak na północy czy w centrum kraju, lecz trzeba naprawiać dachy wielu budynków; były też awarie sieci elektrycznej.

Każdy dzień lepszej pogody wykorzystuje się do prac po- lowych. Kończy się w przy- spieszonym tempie wykopki buraków cukrowych. Do ze- brania pozostało jeszcze: w Kaliskiem — 5 procent, w Ko- nińskim 1 procent, w Lesz- czyńskim — 8 procent, w Piłskim — 4 procent i w Po- znańskim 7 procent. Dobrze przebiegają dostawy surowca do fabryk. W ośmiu cukro- niach podległych Przedsiębior- stwu „Cukrownie Wielkopols- kie” przyjęto ponad półtora miliona ton buraków cukro- wych, co stanowi 85 procent przewidywanego w tej kam- panii przetworczego skupu. Prze- robiono do 5 bm. 900 000 ton

surowca, uzyskując 100 000 ton cukru, co stanowi jedną ósmą obecnej produkcji krajo- wej. Wydajność cukru z kilo- grama buraków sięga 11,3 pro- centa, a więc jest dobra. Zada- nia dobowe przerobu buraków są przekraczane, plan kampa- nijny wykonany został w 55 procentach.

Na bieżąco wydaje się rol- nikom i przedsiębiorstwom u- społecznym wysiłki mo- kre, które się na ogół dobrze w tym roku zakiszały. Wypro- dukowano 4 000 ton wysłod- ków suchych.

Na wsi wagę przywiązuje się do parowania ziemniaków na karmie dla inwentarza na zi- mę. Mimo trudności z opałem i częstymi zamieniami do wy- eksploataowanych kolumn par- nikowych, zdolano do tej po- rki nabrać: w Kaliskiem — 135 000 ton, w Koninie — 56 000 ton, w Lesznie — 55 000 ton, w Piłsku — 54 000 ton i w Poznaniu — ponad 100 000 ton.

Orki zimowe dobiegają pół- metką, choć są trudności z pa- liwem do traktorów. (emp)

W Goleniowie buty na kartki

(PAP) Reglamentacja wkro- ciła w sferę artykułów prze- mysłowych codziennego użyt- ku. Oto w Goleniowie w woj. szczecińskim wprowadzono kartki na buty. Podstawa do- ich nabycia jest kupon woje- wódzkiej karty zaopatrzenia. A oto co na ten temat powie- dział dyrektor generalny w Ministerstwie Handlu Wew- nętrznego i Usług — Andrzej Bors.

Inicjatywy lokalne nie mo-

gą burzyć systemu reglaman- tacji. Powoduje to kosmiczny bałagan, bulwersuje opinię pu- bliczną. Decyzję uważam za niedopuszczalną. Wielokrotnie informowaliśmy wojewodów oraz naczelników miast o szkodliwości wszystkich inicja- tyw stojących w sprzeczności, bądź wykraczających poza ogólnokrajowy system regla- mentacji. Niestety, nasze ape- le są często ignorowane. Na- tchmiast podejmie interwen- cję w tej sprawie.

Konkurs dziennikarski o tematyce przeciwalkoholowej

(PAP) Ogłoszona została ko- lejna edycja konkursu dzien- nikarskiego na prace o tema- tyce przeciwalkoholowej, któ- rego organizatorami są: ZG Społecznego Komitetu Prze- ciwalkoholowego i ZG SDP.

W tegorocznym konkursie li- czy się szczególnie na prace dotyczące najbardziej efektyw- nych metod przeciwdziałania- jawiskowi nadużywania alko- holu i uzależnienia alkoholowe- go.

Odznaczenie A. Kirilenki

(PAP) W czwartek Leonid Breżniew udekorował na Kremlu członka Biura Polity- cznego, sekretarza KC KPZR, Andrieja Kirilenkę, Orderem

Rewolucji Październikowej, przyznającym mu za zasługi dla partii komunistycznej i pań- stwa radzieckiego oraz w związku z siedemdziesiątą pi-ątą rocznicą urodzin.

Grób pułkownika W. F. Skopenki odrestaurowany

(PAP) 5 bm. na cmentarzu wojskowym, na którym spo- czywa ponad 12 000 żołnierzy radzieckich, poległych w wa- lach na przyczółku baranow- sko-sandomierskim odbyła się uroczystość odsłonięcia odes- taurowanego grobu wyzwoli- ciela tego miasta — płk. W. F. Skopenki, którego mogiła zdewastowana została miesia- cem temu przez młodocianych wan- dali.

Kolejne decyzje sztabu antykryzysowego

(PAP) Trudności w zaopa- trzeniu przedsiębiorstw prze- mysłowych w energię, surow- ce i komponenty stale pogłę- biała się. Rwie się rytm pro- dukcji. Wszystko to powoduje w wielu przedsiębiorstwach wzrost nieprawidłowych zapo- sów. Jednocześnie spadek pro- dukcji zwiększa coraz bardziej lukę pomiędzy ilością pienie- dzy a podażą masy towarowej na rynku. W tej sytuacji szcze- gólnie wagi nabiera racjonal- ne zagospodarowanie zapasów zbędnych i nadmiernych. Ko- lejne decyzje w tej sprawie, mające na celu uregulowanie

tego złożonego problemu, pod- jął Operacyjny Sztab Antykry- zysowy.

Przewiduje się, że w ciągu najbliższych dwóch tygodni w państwowych jednostkach zo- stanie dokonany przegląd nie- prawidłowych zapasów, a mi- nister gospodarki materiało- wej ustali ich przeznaczenie na rynek wewnętrzny i na eks- port. Z instytucji i jednostek organizacyjnych, które ulega- ją likwidacji lub reorganizacji, zostaną przekazane do sprze- daży wyposażenie, sprzęt i in- ne — jak to się określa — składniki majątkowe.



Poznańskie Biuro Prognoz Insty- tutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, opady deszczu, przeważnie prze- lotne.

Temperatura maksymalna od plus 10 stopni, minimalna od plus 1 do plus 3 stopni.

Wczoraj o godz. 16 zanotowano następującą temperaturę: w Pozna- niu, Lesznie i Piile plus 12 stopni, w Kaliszu plus 10 stopni, w Koninie plus 9 stopni; ciśnienie 1008,8 hPa czyli 756,7 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Roch Kowalski.

Nr indeksu 35028 p-18.

Inny kształt samorządu

Załoga zobowiązuje...

Korespondencja własna z ZSRR

Skorzystałem z propozycji dziennikarza „Socjalistycznej Charkowszczyzny” Wasyla Medwedja, by odwiedzić oddalony o 50 kilometrów od Charkowa rejon Zołoczew, gdzie znajduje się „kurza fabryka”. — Zobaczysz trochę przemysłu w rolnictwie i poznasz ciekawe działania tamtejszych ludzi — zachwalał gospodarz.

Skoro tylko weszliśmy do środka kurnika mieszczącego 50 000 kur stwierdziłem, że rosyjska nazwa gospodarstwa jajczarsko-drobiarskiego, czyli „kurza fabryka”, o której mówił Wasyl, dobrze pasuje do tego, co zobaczyłem. Kury zamknięte w małych metalowych klatkach po trzy sztuki, które nigdy nie widziały słońca i nie zrobiły kroku na trawie, spełniają rolę „maszyn” do produkcji jaj. Do tych klatek trafiają w piątym miesiącu życia, by przez kolejne dziewięć miesięcy znosić jaja.

Oczywiście, taki sposób pożywania jaj nie jest żadną nowością, natomiast na uwagę zasługują wydajność kur-rodziców. W tej podcharkowskiej fabryce wynosi ona obecnie 240 jaj rocznie, co jest powodem do dumy, bo gdy przed 20 laty gospodarstwo rozpoczynało swoją działalność, statystyczna kura znosiła tylko 120 jaj.

Przyznam, że taka kurza ferma, w 90 procentach zmechanizowana, robi wrażenie na przybyszach z zewnątrz. Ale nie to zainteresowało mnie najbardziej. Dla mnie szczególnie ciekawy okazał się skoroszyt, do którego co rusz zerkają przewodniczący związków zawodowych, gdy rozmawialiśmy o osiągnięciach i planach gospodarstwa, warunkach pracy i życia załogi, wyposażeniu i współzawodnictwie pracy. Na 20 kartkach maszynopisu moja rozmówczyni bez trudności znajdowała potrzebne liczby i z nich swobodnie „recytowała” tegoroczne zamierzenia gospodarstwa, zarówno w sferze produkcji, jak i poprawy warunków socjalno-bytowych 900-osobowej załogi.

Dyskretnie rzuciłem okiem na okładkę skoroszytu, gdzie przeczytałem: „Umowa kolektywu zawarta między związkiem zawodowym i dyrekcją gospodarstwa na 1981 rok”. Przyznam, że nigdy czegoś podobnego nie widziałem w naszych zakładach, choć w ostatnich miesiącach w wielu miejscach słyszałem o potrzebie zawierania umów między samorządami pracowniczymi a dyrektorami. Mało kto wie, ja

kie miałyby one być u nas, tym bardziej więc warto poznać to co zawarte jest w umowie kolektywu podcharkowskiego gospodarstwa jajczarskiego.

Jest to dokument bardzo konkretny, opracowywany — jak mi powiedziano — zawsze na początku roku, podczas zebrania przedstawicieli lub też całej załogi. Zawiera kilka rozdziałów. W pierwszym szczegółowo opisane są roczne zadania zakładu. — Nie jest to mechaniczne przeniesienie wskaźników nadrzędnych władz — zapewniają mnie dyrektor i przewodniczący rady zakładowej. — Nad każdą pozycją odbywa się dyskusja, by plan był odpowiednio wysoki, ale realny do wykonania. Od tego przecież zależy zarobki załogi i premie. Przyjęte do umowy wskaźniki są zobowiązujące dla załogi i kierownictwa. Ale to dopiero jest pierwszy rozdział umowy.

W następnych mówi się o obowiązkach dyrekcji w zakresie zapewnienia surowców i środków do produkcji, szkolenia załogi, zagwarantowania odpowiednich warunków pracy, a nawet o tym, jaka w danym roku należy się każdemu z pracujących odzież ochronna, ile środków higienicznych itp. Są też punkty poświęcone bardziej szczegółowym sprawom zakładu, na przykład budowie stółki, zmniejszeniu hałasu, po prawie oświetlenia czy też zapewnieniu wczasów określonej liczbie pracowników.

Nie jest to jedynie katalog życzeń i zadań załogi pod adresem dyrekcji. Bo w każdym rozdziale mówi się zarówno o tym, co będzie należało do obowiązków dyrekcji, jak i o tym, jakie obowiązki biera na siebie organizacja: związkowa, partyjna i młodzieżowa. Przykładowo, związkowcy wzięli na siebie działania związane z dyscypliną pracy. Jasno określone są w umowie obowiązki pracowników i skutki w wypadku ich nieprzebiegania.

Przed podpisami kierownictwa dyrekcji, rady zakładowej, organizacji partyjnej i młodzieżowej znajduje się w umowie interesujący punkt, zawierający skład kolektywu, wybranego podczas zebrania na początku roku, niejako czuwającego na realizację umowy. To właśnie oni w ciągu 12 miesięcy są pośrednikami między załogą a dyrekcją, przekazując uwagi związane z realizacją rocznej umowy. Nie spoczywa na nich natomiast obowiązek

oceniania stopnia realizacji zobowiązań. Tego dokonuje się bowiem znów na zebraniu całej załogi, lub jej przedstawicieli. I — jak mnie zapewniają — nie jest to formalność.

Analizując się każdy punkt, jeśli okaże się, że niezrealizowanie dwóch czy trzech punktów wynikało z opieszałości dyrektora lub podległych mu służb, wystarczy zobowiązanie szerszego usunięcia nieprawidłowości. Ale jeśli jest więcej, dyrektor nie ma o niczym na wyrozumiałość załogi. Organizacje związkowe i partyjne przekazują wnioski do nadrzędnego komitetu partii. Rozmowa z dyrektorem jest krótka, najczęściej kończy się podziękowaniem za pracę. I to nawet wtedy, gdy wyniki produkcyjne są wspaniałe, ale zbagatelizowano warunki pracy załogi, jej postulaty i żądania.

Ruch samorządowy ma w Związku Radzieckim kształt inny od naszego, ale dopracował się już form wzajemnych zobowiązań dyrekcji, załogi i organizacji społecznych, o potrzebie których u nas tak wiele się obecnie mówi. Wspomniana umowa wydała mi się interesująca, ponieważ utwierdza w przekonaniu, że tak dyskusyjne sprawy samorządu, roli dyrektora, pozycji ruchu związkowego i organizacji partyjnej dają się załatwić także w niezbyt rozbudowanej ale konkretnej umowie, takiej, jaką zobaczyłem na Charkowszczyźnie.

Osiągnięcia produkcyjne podcharkowskiego gospodarstwa a także nowe bloki mieszkalne, dom kultury, szkoła podstawowa i muzyczna, obszerny dom handlowy, zespół obiektów sportowych, stołówki oraz żłobki i przedszkola są właśnie rezultatem całonocnej pracy w myśl „umowy kolektywu”. Akurat w tym przypadku jest ona systematycznie przekraczana i niewiele robotników-drobiarzy zarabia po 80 rubli miesięcznie (to najniższa zapłata). Znacznie więcej mieści się w przedziale 150 rubli a bardzo wielu pracowników otrzymuje miesięcznie po 300 a z premią nawet po 400 rubli. No i najważniejsze — nie trzeba było zmieniać dyrektorów na wniosek załogi.

Wszystko wskazuje, że ten rok będzie pomyślny dla tego drobiarskiego gospodarstwa i jego załogi i kierownictwa. Ale w styczniu znajdzie się w umowie następne problemy. Kolejne prógi do pokonania przed dyrekcją, pracownikami i ich samorządową reprezentacją.

JANUSZ BEKAS

To była pogłoska szokująca: dziewięciu członków egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR na poznańskim Uniwersytecie ustąpiło z tej egzekutywy i wystąpiło z partii... Płotka.

Ale niedawno „na mieście” właściwie mówiono tylko o tym, przy czym jedni nie ukrywali zdziwienia i żalu, inni zaś radosnej satysfakcji. Kto pamięta bezprzykładną aktywność organizacji partyjnych zapoczątkowaną jesienią ubiegłego roku, ten wie, skąd w reakcjach na przeżywaną z ust do ust uniwersytecką sensację było zdziwienie i zawodu. To przecież właśnie partyjni z UAM często inicjowali działania uzdrawiające PZPR. To oni nadawali intelektualny ton krytyce nieprawości lat siedemdziesiątych i przyczynili się do IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR.

Co się więc stało? Prawdziwa odpowiedź na to pytanie ani pierwszych nie uraduje, ani nie rozczaruje drugich: wprawdzie żaden z członków egzekutywy, wytrwale w kwietniu w oparciu o własną, demokratyczną ordynację, nie oddał legitymacji partyjnej, lecz aż sześć osób (na jedenastu) ustąpiło z tego gremium. Przyczyny, przynajmniej formalnie, były różne: ktoś twierdził, że nie podoba wszystkim obowiązkom, inni — że objęli funkcje uniemożliwiające równocześnie pracę w egzekutywie i inne motywowały ustąpienie wypowiedzeniem się z Poznania. Tylko rezygnacja Janusza Romuła i Józefa Cegły miała charakter protestu, spowodowanego — tego się w Uniwersytecie nie ukrywa — starciem z sekretariatem KW PZPR na temat dalszego funkcjonowania Forum Myśli Politycznej (Forum ostatecznie zdecydowało o zakończeniu działalności, a jego członkowie zapewne podejmą działalność w ramach pracy Komisji Ideologicznej KW PZPR) oraz niechęcią do współpracy w uczelnianej egzekutywie pod kierun-

Pół roku później

Dochodzenie do starych prawd

ktem Michała Karońskiego — I sekretarza Komitetu Zakładowego.

Obydwa motywy tego protestu sprowadzić można do wspólnego mianownika — rozgrywek personalnych wnikających z urażonych ambicji każdej ze „stron”. Sekretariatowi KW PZPR, rozważającemu możliwości spożytkowania zarówno dorobku Forum Myśli Politycznej, jak i Forum Poznańskich Komunistów, chodziło bowiem (najogólniej mówiąc) o włączenie obywateli w życie polityczne, o komitety problemowe, o tymczasem czołowi aktywiści każdego Forum chcieli zachować zdobytą wcześniej znaczącą rolę w życiu społeczno-politycznym. Ponieważ zaś jednym z najbliższych współpracowników nowego I sekretarza KW PZPR został Michał Karoński, jego antagonizacji z egzekutywą KZ w UAM właśnie w swoim koleżeńskim i inspiratorskim — w stosunku do Forum Myśli Politycznej — zapędów sekretariatu instancji wojewódzkiej. W Uniwersytecie mówią, że po rozwiązaniu Forum J. Cegły i J. Romuła — czołowi jego aktywiści — także w uczelnianej egzekutywie przestana być kimś, za kim — traktując surowo formalnie — stało kilkadziesiąt robotniczych organizacji partyjnych, które przed rokiem zdecydowały o powołaniu do tej życia formy „porozumienia”.

Taka jest właśnie odpowiedź na pytanie: co się stało na Uniwersytecie i o co chodzi z tym Forum. Chyba więc nie

można odmówić słuszności tym uczestnikom niedawnej V tury Nadzwyczajnej Konferencji Sprawozdawczej — Wyborczej w UAM, którzy twierdzili, że wydarzenia w egzekutywie oraz wokół Forum dzieją się na marginesie innych spraw, zaś ambicje kilku osób przesłaniają niebłahe problemy działalności partii w UAM z których najważniejsze są dwa: brak partyjnej dyscypliny i partyjne go programu roboty polityczno-wychowawczej. Za argument wystarczający w tym miejscu przytoczyć wypowiedzi uczestników V tury konferencji, iż żenującej jest brak quorum na tym spotkaniu, że organizacja partii znalazła się w impasie (kilkaosobowe nie wyrażało zgody na kandydowanie do zdziśiatkowanej egzekutywy), że delegaci na konferencję zebrał się platu raz i znowu nie uchwalili programu bo to, co teraz jest najważniejsze, przesłoniły im sprawy personalne. Mogłoby tu także szeroko skomentować apel Jacka Trojanaka — byłego pierwszego sekretarza KZ PZPR w UAM o zawieszenie wszelkich sporów na tle ambicjonalnym w sytuacji, gdy tak wiele jest do zrobienia.

Rzeczywiście — wiele jest do zrobienia w tej organizacji, jeśli nie chce ona utracić zdobytego prestiżu. To, co działało tam ostatnio, z perspektywy półrocznej okazuje się być zaledwie gra efektownych pozorów. Michał Chmara — zna

Dokończenie na str. 6

ZYGMUNT ROLA

Opadają liście z drzew

Fot. „Głos” — R. Królak



CZARNO NA BIAŁYM

Na temat nowego zjawiska, które — jak wiele innych — stało się nieodłącznym towarzyszem polskiego kryzysu, a więc masowej emigracji zarobkowej, napisano do tej pory wiele. Niewiele jest tym samym do dodania. Czy jednak zawsze to zjawisko przedstawia się u nas w sposób właściwy?

W zaprzęskiej sobotę telewizja pokazała reportaż „Polacy w Austrii” traktujący właśnie o emigrantach z Polski, którzy muszą przejść przez podwieńskie obóz. Reportaż ten istotnie — jak stwierdził prowadzący Studio-2, redaktor Szuk — budził mieszane uczucia, chociaż nie jestem pewien, czy obaj myślimy o tym samym.

Telewizja stara się ostatnio być jak najbardziej obiektywna, wiarygodna, chłodnym okiem przedstawiać i opisywać rzeczywistość. Niestety, często z tych złośliwych zamiarów wychodzi coś w tym rodzaju jak program o byłym członku „Solidarności”, który odgrasa się, iż wróci, kiedy przyjdzie czas opamiętania. Podobną tendencją zapachniał mi również reportaż „Polacy w Austrii”. Najpierw na tle zamglonych warszawskich mostów pokazano dziewczynę ubraną od stóp do głów „made in Zachód”, która opisała „piekło”, które przeszła w austriackim obozie.

Tak się złożyło, iż przed kilkoma dniami rozmawiałem z młodym mężczyzną, który również powrócił z obozu, chociaż z zupełnie innych powodów. Jakoś jego relacja nie przystawała do wynurzeń owej pani snującej się brzo giem Wisty. Potwierdzeniem tego mogą być rozmowy,

które autorzy programu — Ambroziewicz i Zakrzewski — przeprowadzili w Wiedniu z kilkoma uchodźcami. Odniosłem wrażenie jakby twórcy programu chcieli usłyszeć od swoich rozmówców, że są prześladowani, dreczeni, pozbawieni godności, żebrzący o najgłówniejszy grosz, zmuszani do szkalowania i opluwania. Tymczasem zobaczyliśmy i usłyszeliśmy młodych ludzi, którzy dość szybko i w miarę bezboleśnie ustawili się w nowej rzeczywistości, traktując ją bez niezdrowej emocji, o którą najłatwiej w kraju, jako świadomy wybór życiowej drogi, którą należy iść tak jak na to pozwalają warunki i możliwości. Ludzie ci — moim zdaniem — mówili o sobie szczerze i otwarcie, dosyć pewni swego, bez uczucia wstydu i zażenowania. Bo też można tu mówić nie tyle o wsty-

Ciepłe słowo na drogę

dzie, ile raczej o prawie dorosłego człowieka do własnego pokierowania swoim losem.

Wydawało mi się jednak, że autorzy, wciąż nie usatysfakcjonowani koniecznością przypięcia łatki, ośmieli się, zohydzić Jakby czekali na sensację, a sensacji ciągle nie było. Nie było jej podczas rozmowy z władzami miasteczek austriackich, gdzie w pensjonatach mieszkają Polacy. Nie było jej podczas nagabywania kierownika obozu. Było natomiast trzeźwe, bardzo praktyczne a nawet życzliwe spojrzenie na problem. Problem, z którym — jeśli wystąpił — należy coś zrobić. Irobi się, chociaż istotnie obóz i pensjonaty pekały w szwach, bo Polaków z dnia na dzień przybywa. Austriaków stać było na rozsądny osąd, taki jakiego owa sprawa wymaga. Natomiast ekipa Telewizji Polskiej stać było już tylko na ironicz-

ny i niesympatyczny komentarz i uwagi w stylu, iż emigranci zamiast modlić się w polskim kościele, pod jego murem wymieniają adresy kwater i miejsc pracy oraz handlują samochodami.

Uważam, że z reportażu było przez cały czas wielkim, niezmiernie polskim kompleksem, gdzie pogarda i zawiść w jednej idą parze. Mimo z góry założonej tezy, najgorzej w filmie wypadli właśnie nie negatywni bohaterowie i ich „prześladownicy”, lecz ci, którym los emigrantów nie powinien być zupełnie obojętny. Gosposia z polskiego kościoła pozwoliła sobie na kilka złośliwości, choć łatwo sądzić z punktu widzenia gospodyni księdza rektora i to w samym centrum Wiednia. Zaś sam ksiądz rektor obiecał modlitwę (choć nią też nie należy gardzić) oraz posłużył się kilkoma komunalami. Z kolei panowie z Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Pracy, Płac i Spraw Socjalnych zaproszeni do studia po programie uciekli się do skądinąd znanych wywodów, iż należy, potrzeba, czynimy usilne starania, z których w końcu wynika, że właściwie to ich nic nie obchodzi. Bo i dlaczego. Kto chce niech wyjeżdża i krzyż mu na drogę. Co najwyżej można wyrazić ubolewanie. Dyrektor z ministerstwa pracy donosił natomiast optymistycznie: w Polsce powstały teraz warunki, by docenić kwalifikację i ambicję. Kto zdolny, choć młody, na pewno zostanie dostrzeżony i właściwie oceniony. Więc nie ma sprawy. Ho, ho. Przypominają się słowa piosenki Rosiewicz, chociaż traktujące o innym z kryzysem związanym zjawiskiem, mogące być jednak dla polskich emigrantów „ciepłym słowem” na drogę: „skowronek gwizda beztrosko wśród wiosennego listowia, a tam zachodni bankierzy odchodzą ze względu na zły stan zdrowia”.

JÓZEF GOŁASZEWSKI

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

CO ŁASKA

Piszę, mając przed sobą 80. rocznicę (z 28. X.) numer „Głosu”, cieniutki, 4-stronicowy, w większości zawierający materiały, tematycznie powiązane z ogłoszonym na ten dzień godzinowym strajkiem „Solidarności”. Nie solidaryzuję się z nim z przyczyn, które wyliczył m. in. Zygmunt Rola w felietonie „Rozważmy — Z pustego i rządnego”. Do jego argumentów dodałbym tylko jeden: jak nam, naszymu narodowi, nie wstyd zaprzestawać pracy i produkcyj, a jednocześnie oglądać się na inne kraje, by wspierały te, nie mogąc się wyżywić, Polakom darami „co łaska”.

Właśnie obok wspomnianego felietonu znajdowała się informacja o rozmowach polsko-amerykańskich, których przedmiotem jest zakup za 200 mln zł i po zniesieniu cenach żywności dla 200 mln zł przedsięwzięcia, dzięki przychylności charytatywnej instytucji „Care”. Również w innych krajach ludność organizuje zbiórki żywności, leków, byśmy nie zginęli z głodu i niedzi. Jeśli dalej pójdzie tak, jak obecnie, to będziemy z zagranicy wyglądać wsparcia także w postaci odzieży i bielizny (może używanej?), czy obuwia... Upokarzające i nie do pojęcia, do czego zdolniśmy się doprowadzić. Chyba nikt by w sierpniu ubiegłego roku nie wierzył, gdyby ktoś wtedy przepowiedział taki upadek gospodarki naszego kraju. I w tej sytuacji ciężko żyjących w nim ludzi uważa, że nie ma nic ważniejszego, ani pilniejszego, jak demonstrowanie strajkiem po parcia dla... właśnie: dla czego? Dla dalszego pogłębiania naszej biedy? Bo nikt mnie nie przekona, że tędy może prowadzić droga do wyjścia z konieczności wyciągania do zagranicy ręki o wsparcie.

(2661)

Z. K.
Poznań

„CHŁOPCY”?

W „Głosie” naszym z 16. X. przeczytałem notatkę pt. „Udaremniona próba uprowadzenia samolotu PLL „Lot”, w której napisano m. in., że był to „trzej niepełnoletni chłopcy”. Zamierzali oni przy pomocy różnych przedmiotów metalowych w tym atrop broni i większej ilości żyłek — zmuścić załogę samolotu do zmiany planowanego kursu... Sza! nowa Redakcja! — czy nie czas już nazwać sprawy po imieniu? To nie „trzej niepełnoletni chłopcy” — to trzej bandy — bo tak tylko trzeba te sprawy nazwać. Dość już po błądzenia i pieszczaniu się z tą bandą porywaczy. Nie jestem sadyką — ale trzeba by jednego i drugiego powiesić — to by dopiero odstraszalo te bandy od podobnego postępowania. Czy np. zagrożenie załogi i pasażerów katastrofą i ewentualną utratą życia — nie przemawia za tym, aby położyć kres bandyckim poczynaniom tej często smarkatki? Proszę Szanowną Redakcję o przekazanie tej opinii (nie tylko mojej) komu należy, aby w prasie, radiu czy telewizji nie okazywano takich bandytów jak nieletnich chłopców. (2654)

JAN ORŁOWSKI
Poznań

NIESTETY...

W związku z listem pt. „Wstrząsające”, opublikowanym na łamach Waszego pisma z 27. 9. 1981, Polskie Linie Lotnicze „Lot” uprzejmie informują, iż całkowicie solidaryzują się z uwagami autorki

listu. Jesteśmy jak najbardziej za ekstradycją porywaczy samolotów oraz za publikowaniem ich nazwisk w pełnym brzmieniu, co ze swej strony, w informacjach przekazywanych prasie, konsekwentnie czynimy. Niestety — ani na wynegocjowanie obowiązku ekstradycji ze strony państwa, ani na treść informacji, przekazywanych prasie przez inne organizacje — bądź instytucje, nie mamy większego wpływu. W sytuacji tej nie pozostaje nam nic innego, jak tylko serdecznie podziękować Redakcji oraz autorce listu za publiczne wyrażenie myśli całkowicie pokrywających się z naszymi intencjami i dążeniami. (2349)

WINCENTY WIONCZEK
rzecznik prasowy PLL „Lot”

PODWOJĆ KARY

Jacyś niepostrzeżeni młodzi ludzie uprowadzają nasze samoloty. Brak im rozumu? Przecież wiadomo, że każdego porywacza schwyta. Czy oni tego nie rozumieją? Za niskie kary dla nich. Należałoby podwoić kary ze względu na niebezpieczeństwo pasażerów.

(2391)

JAN S.

Poznań

O GWIAZDKOWY KIERMASZ

Świetny był w ubiegłym roku przed Gwiazdką w Poznaniu kiermasz rzeczy używanych na Targach w Hali nr 10. Szkoda tylko, że trwał za krótko, bo 2 tygodnie. Dobrze byłoby w tym roku znów go zorganizować, z tym że mógłby być czynny całą zimę. W wielu domach są bezużyteczne już takie rzeczy, jak: zabawki, odzież dziecięca, buty z tyżkami, czy sprzęt sportowy. W czasie obecnego kryzysu kiermasz taki, nawet stały byłby bardzo przydatny. Mnóstwo ludzi w ubiegłym roku ocknęło się zbyt późno, gdy kiermasz był zamknięty. Należałoby go też rozprzestrzeniać wśród społeczeństwa. Zbliża się Gwiazdka. Czy musi być aż tak uboga? (2612)

H. MONKO
Poznań

GDZIE GOSPODARNOŚĆ?

Jestem mieszkańcem Poznania i jak każdego poznaniaka irytuje mnie nieprzemyślane marnotrawstwo materiałów, uznanych za defektywne. Konkretnie chodzi o budowę przybudynków chodników na osiedlu Jana III Sobieskiego, przez znalezienie wyłącznie dla ruchu pieszych: wylewanie mieszanki betonowej grubości około 30 cm w „korzyto” chodnika, uważam za rozrzutność. Na tak wykonany podkład betonowy zostanie jeszcze położony dywanik bitumiczny. I w ten oto sposób powstaje chodnik dla pieszych o niewyższej jakości — moim zdaniem — dla pojazdów. Podkład pod chodniki można przecież wykonać z materiałów odpadowych, tak, jak to wykonywane było na Osiedlu Rataje, natomiast te tony defektywnego materiału wykorzystywać do budowy mieszkalnych w budownictwie drog też po wino się zacząć myśleć i pracować ekonomicznie. (2628)

JERZY WOJCIECHOWSKI
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Zaś listy nie publikujemy. Nie strzegamy prawa skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074 60-930 Poznań

Po dwóch tygodniach tych nietypowych wakacji rozjechali się do domów, do własnych środowisk; zamknął swój problem w swoich ścianach. Ale czy ten turnus, po raz pierwszy gromadzący w jednym miejscu i dzieci upośledzone umysłowo, i ich rodziców, i specjalistów, którzy obserwując poczynania malców mogą przecież wskazać konkretne rozwiązania — zostanie tylko wakacyjnym wspomnieniem grupy ludzi?

Organizatorzy — Koło Pomocy Dzieciom Specjalnej Trojki w Poznaniu, ludzie chcący pomóc poszkodowanym — mają nadzieję, że nie. Rodzice zresztą podobnie. Z tą nadzieją przyjechali przecież na dwutygodniowe wakacje do Kiekrza.

Pytań i wątpliwości przed każdym z opiekunów jawi się codziennie wiele. Bardzo skomplikowanych, i bardzo prostych. A na ogół mało kto potrafi radzić na bieżąco jak postępować z chorym dzieckiem, kiedy reagować stanowczo i konsekwentnie, kiedy pozwalać na swobodę, jakie sytuacje stwarzać, jakich uniknąć, co ćwiczyć najpierw, w jakiej formie, żeby dziecka nie znęcać.

Kontakt z dziećmi upośledzonymi umysłowo nie jest łatwy. Nierzadko niedorozwojowi w psychice towarzyszą niesprawność ruchowa, zaburzenia mowy. Trudno tym dzieciom poznawać świat, pokonać bariery, które dzieła od ich zwykłych rówieśników, od najbliższych nawet.

Nierzadko są pod opieką lekarzy. Ale przecież wizyta w gabinecie najlepszego nawet specjalisty trwa kilka, no kilkanaście minut. Przez ten czas rehabilitacji nie da się poprowadzić. Podpowiedzieć można najwyżej. Cały ciężar codzienności spada więc na rodziców. Oni są z dzieckiem bez przerwy. Lepiej je znać. Ale też najczęściej nie są przygotowani, merytorycznie do podejmowania ćwiczeń. No bo skąd mają znać sposoby możliwości?

Bardzo ważny jest więc dla nich kontakt z ludźmi, którzy wiedzą więcej.

— Zabiegaliśmy o zorganizowanie takiego turnusu — mówi działaczka Koła Pomocy Dzieciom Specjalnej Trojki, bo właśnie kilkunastoosobowy pobyt to świetna szkoła dla ro-

Czarna plama polityki socjalnej

UPOŚLEDZENIE

dziców. Mogą obserwować swoje dziecko w gronie innych, konsultować się bieżąco z fachowcami, dobierać sposoby oddziaływania na dziecko. Po byt w grupie to także korzystna sytuacja dla samych dzieci. Zazwyczaj są one jakby izolowane, nie mają kontaktów z grupą, przebywają w domu, a ich zajęcia z rodzicami to tylko wycinek codzienności. Tu wszystko toczy się wokół nich. To prawdziwy doświadczenia poligon.

— Tym bardziej — dodaje kierująca turnusem dr Wiesława Dłużewska, adiunkt Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu — że i rodzicom poświęcamy swoją uwagę. Bo wiem dziecko upośledzone, w mniejszym lub większym stopniu dezorganizuje życie rodzinne. Bywa, że wszyscy koncentrują uwagę wyłącznie wokół tego dziecka, zaniedbując pozostałe. Kiedy indziej — wzajemnie obciążając się winą nie umiemy przeciwstawić się rozpadowi więzi. Tym rodzinom trzeba pomóc...

Z tym Kiekrzem, to właściwie mieli szczęście. Dotychczas bowiem rozmowy z właścicielami ośrodka wypoczynkowego, kończyły się, gdy wyjaśniano, o jakie dzieci chodzi („o nie wiadomo czy nie zniszcza obiektu, państwo rozumieją... my współczujemy... ale...”). Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu bez takich zastrzeżeń ośrodek wypożyczyła. A w ogóle organizatorzy (przewyższając barierę do barier) spotkali się ze sporą dozą żywiołowości. Opal, słodczy, dobra wola pracowników służby zdrowia — to w sumie pozwoliło urzeczywistnić zamysł turnusu rehabilitacyjnego.

Dziećmi i ich rodzicami zajmowali się: pedagog, psycholog, logopeda, instruktor ćwiczeń muzycznych, plastycznych, ruchowych, pielęgniarka. Pomagali studenci z UAM i Akademii Wychowania Fizycznego. Dojeżdżali na konsul-

tacje i na spotkania z rodzicami specjaliści innych dziedzin.

Dzień wyglądał mniej więcej tak. Przed południem ćwiczenia w poszczególnych zespołach. Małec wraz z mamą, czy rodzicami przechodził z sali do sali. Od zajęć przy muzyce do sali plastyki — malowanie jak kto chce, co kto woli, wycinanki, rysowanie. I cały czas dyskretna obserwacja. Kto jak sobie radzi. Z trzymaniem pedzla, ołówka, z sięganiem do kolorów. Klóre dziecko przy jakiej czynności się ożywia? Jak to wykorzystywać? No i jeszcze sala gimnastyczna. Oczywiście, — przy wszystkich tych zajęciach warunkiem dziecka do niczego nie zmuszać. Po południu zajęcia indywidualne. Z logopedą, psychologiem. Wieczorem dyskusja i wymiana uwag z rodzicami...

No tak, ale turnus się skończył i wszyscy rozjechali się do domów. Tam teraz próbują ćwiczyć, uczęć swoje dzieci. Ale co dalej? Problem rehabilitowania i przystosowywania do prostych życiowych zajęć — niestety, ciągle jeszcze pozostawiany bywa w rodzinie. Owszem, gdzieś tam, jeśli rodzice mają dość sił, żeby się organizować — nabiera rezonansu. To prawda, że powstała ośrodki adaptacyjne, że po dejmują się jakieś działania. Trudno się jednak oprzeć refleksji, że chociaż pewne odcinki są zorganizowane należycie, w pożądaną całość trudno je złożyć. Brakuje rozwiązań wszechstronnych, więc skutek jest mierny. Dla przykładu. Jeśli długotrwale zabiegami ćwiczy się dziecko w wykonywaniu prostych czynności, które można wykorzystać w jakimś warsztacie, a potem tego warsztatu nie ma — no to co? Jeśli jest warsztat, ale nie ma kto chorego doprowadzić czy dowozić, ale brakuje hotelu — to jaki skutek?

Koszty takiego dorywczego traktowania problemu są wielkie. Można obliczać je w skali

społecznej (odsunięcie sporej, coraz większej grupy młodzieży, a potem ludzi dorosłych na margines), ogólnoludzkiej (tęka zywanie na węglację nawet tam gdzie można by zorganizować w miarę sensowne życie), a także ekonomicznej (utrzymywanie przez wiele lat chorych ludzi w zamkniętych zakładach, podczas gdy mogli by oni na siebie zapracować poprzez wykonywanie prostych zajęć w zakładach pracy chronionej).

Prawda jest jednak, że w obecnej marnej sytuacji gospodarczo-ekonomicznej kraju nie zwykle trudno byłoby stworzyć spójny system opieki i rehabilitacji inwalidów, że nawet marzyć nie można o budowaniu ośrodków z prawdziwego zdarzenia. Tak, to trzeba odsunąć (nie wykreślić). A tymczasem? Co można zrobić teraz? Organizatorzy opieki nad dziećmi upośledzonymi umysłowo, a także ich rodzice widzą kilka możliwości.

A więc — jeżeli stan dziecka na to pozwala, to nie odsuwać go całkowicie od rówieśników. Izolacja jest karą najdotkliwszą. Wiele dobrego może dać włączenie dziecka z defektem do normalnej grupy przedszkolnej. Ono „podciąga” się wiedzy widocznie. Konieczne jest stworzenie stałych punktów konsultacji, szczególnie w terenie, do których rodzice w razie potrzeby zawsze mogą się zgłaszać. Poznań potrzebuje jeszcze jednej szkoły życia, i to szkoły z internatem. Dzięki temu rodzice mogliby uniknąć uciążliwych dowozów dzieci z peryferii. Zabrakoby im do domu na dni wolne. W ten sposób udało by się połączyć oddziaływanie rodziny z pewnymi dla niej ułatwieniami.

Wobec ograniczonych możliwości tych dzieci — ich przysposobienie do wykonywania zajęć powinno być ściśle ukierunkowane i silnie powiązane z ich przyszłym zakładem pracy. A jeśli już praca — to z myślą raczej o rehabilitacji, niż o ekonomicznych wskazaniach. Gdyby więc udało się zorganizować dostateczną liczbę miejsc w zakładach pracy chronionej, a do tego jeszcze utworzyć od dawna oczekiwane hotele — to problem dzieci niedorozwiniętych umysłowo chyba przestałby być czarną plamą polityki socjalnej.

JOLANTA LENARTOWICZ

Wszechstronna działalność Klubu Inteligencji Katolickiej

Ożywiona, zróżnicowana w formie i treści jest działalność Klubu Inteligencji Katolickiej w Poznaniu. Poprzez organizowanie między innymi prelekcji, spotkań oraz w mszy świętej i dni skupienia klub może dobrze służyć realizacji swoich podstawowych zadań. Należy do nich: utrwalanie chrześcijańskiej kultury narodowej (mającej ponad tysiącletnią tradycję) szerzenie — zgodnej ze wskazaniami Kościoła — kultury życia społecznego i etyki pracy, ochrony rodziny, w tym jej praw do życia i wychowywania potomstwa w duchu tradycji chrześcijańskiej, a także przeciwdziałanie przymusowej ateizacji i plagom społecznym, takim jak alkoholizm, narkomania, rozpękanie rodziny, lekceważący stosunek do pracy.

Poznański KIK, którego prezesem jest dr hab. Andrzej Szweyger, wykonuje te zadania głównie w wyniku poczynania różnych swoich sekcji, skupiających około 700 członków. Organizowane są prelekcje, zajęcia seminarne, pielgrzymki, spotkania wigilijne i wielkanocne dla osób samotnych, wczas zimowe dla dzieci, działalność biblioteczna i wydawnicza. Członkowie KIK mają do dyspozycji — w jego siedzibie przy ul. Kłm 9 — bibliotekę wraz z czytelnia czasopiśm. Zespół redakcyjny, które mu przewodzą sekretarz klubu — dr Ryszard Pleśke, opracowuje dwumiesięcznik wewnętrzny „Informacja Klubowa”. Zawiera on rozważania i informacje związane z działalnością Kościoła i

klubów inteligencji katolickiej, a także z najważniejszymi wydarzeniami w kraju.

KIK w Poznaniu utrzymuje kontakty z Kurią Metropolitalną, a także z poszczególnymi parafiami, z placówkami misyjnymi, z redakcjami — „Tygodnika Powszechnego”, „Wigilii” i innych czasopism katolickich, z klubami działającymi w całej Polsce. Do Sierpnia 80 było ich załadowie pięć. Teraz działa zaś ponad 60 klubów inteligencji katolickiej (powstały m. in. w Kaliszu i Koninie). Poznański KIK, który należy do najstarszych w kraju (powstał w 1938 roku), jako ośrodek o znacznym dorobku i niełatwych doświadczeniach, pełni rolę koordynatora i doradcy — pomocnika wobec nowo powstałych klubów w Polsce północno-zachodniej. Utworzony pod koniec minionego roku zespół pod nazwą Po rozumienie Klubów i Wydawnictw Katolickich „Znak” ma charakter „luźnej” federacji. By ułatwić kontakt, a zwłaszcza wymianę informacji, w tym roku utworzono Sekretariat Międzyklubowy z siedzibą w Warszawie.

Klub inteligencji katolickiej nie ma ambicji czynnego zajmowania się polityką. Ich działania nie pozostają polityczne bez wpływu na życie społeczne. Zmierzają natomiast — zgodnie z tym, co mówił podczas pielgrzymki po Polsce Jan Paweł II — do utrwalenia świadomości, że społeczeństwo jest podmiotem i ponosi odpowiedzialność za swoje losy.

M. Ł.

Młody naukowiec — Marek Żurowski przygotował pracę pod tytułem „Upzemiałowanie Poznania w Polsce Ludowej 1945—1975”. Niedawno została ona wydana przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza.

Lektura opracowania pozwala wyrazić przekonanie, że jest ono chyba pierwszym tak dogłębnym studium etapów i rezultatów upzemiałowania stoicy Wielkopolski, opartym na wnikliwych studiach poszczególnych faz tego procesu. Autor nie pozostaje zresztą na współczesności. Poprzedza ona

gospodarcę socjalistycznej, kształtowanie się rynku pracy w przemysle Poznania, głównych tendencji polityki zatrudnienia, a również o deglomeracji przemysłowej — mówią dalsze rozdziały książki. Niejako podsumowanie całości stanowi fragment pracy poświęcony rozwojowi produkcji przemysłowej oraz warstwowemu upzemiałowaniu Poznania. Między innymi rozwinął się temat wpływu współzawodnicstwa pracy na wzrost produkcji w różnych dziedzinach.

Praca jest uzupełniona licznymi tabelami, które ułatwiają zrozumienie tematu, obja-

Nowości Wydawnictwa UAM

Jak uprzemysławiał się Poznań

lize współczesnego 30-lecia omówieniem tradycji przemysłu w Poznaniu, obrazując stopień zniszczeń w wyniku działań wojennych — zwłaszcza w zakresie bazy przemysłowej, a także omawia ten historyczny już etap, który określiamy jako okres odbudowy Poznania i umiejscowienia w nim fabryk różnych branż.

Kolejne rozważania autora to omówienie przemian w przemysle Poznania w okresie planów 3- i 6-letniego oraz zestawienia zmian strukturalnych w poznańskim przemyśle, jakie zaszły w wyniku realizacji następujących po sobie pięcioletek gospodarczych i inwestycyjnych.

W pracy jest także mowa o przemianach struktury przestrzennej przemysłu, zmieniającej się w zależności od podejmowania kolejnych etapów, rozwoju bazy wytwórczej w poszczególnych okresach pierwszego 30-lecia po II wojnie światowej.

O polityce zatrudnienia w

nają poszczególne etapy i dziełny uprzemysławiania Poznania. Nadto autor posłużył się w swym opracowaniu dość pokładnym zestawem rozmaitych książek i prac przygotowanych wcześniej, ale traktujących podjęty przez niego temat w rytkowo. Wyczerpujący jest też zestaw liczb i faktów zarchiwizowanych ze źródeł archiwalnych, łącznie ze starszymi rocznikami „Głos Wielkopolski”.

Trud podjęty przez M. Żurowskiego zapewne sowiecie się opaci. Jego opracowanie (przygotowane w ramach cyklu „Serii historycznej” wydawnictwa UAM) może bowiem stanowić źródło dla dalszych badań w zakresie wzbogacania bazy wytwórczej Poznania i analizowania jej wpływu na rozwój miasta oraz regionu. (ec)

* Marek Żurowski — „Upzemiałowanie Poznania w Polsce Ludowej” (1945—1975) — Wydawnictwo Naukowe UAM, str. 14, cena 30 zł.

Zaciebie malarskie to ja miałem od szkoły podstawowej. Mogłem potem iść do szkoły plastycznej, ale nie poszedłem i jestem teraz mechanikiem samochodowym. Dwadzieścia pięć lat byłem z tą plastyką u mnie przerwa. Ale moi przyjaciele kiedyś powiedzieli — chodź do domu kultury w Inowrocławiu, tam mamy sekcję plastyczną... Tam siebie znowu znalazłem. Szukam w malarstwie kolorów, to jest dla mnie ważne. Życie nie może być tylko codziennością.

Inna wypowiedź: „Jako chłopek lepiłem z gliny różne główki. W korze wycinałem, a potem w drewnie, gdy pilnowałem krów. Kocham rzeźbę mniejszą, tematykę wiejską i świątki na krzyżu. Ale my nie mamy żadnej literatury fachowej, żadnego doradcy, człowiek nie wie, czy to, co robi, jest dobre”.

I jeszcze jedna wypowiedź: „Kolega siedział pod murkiem i dłużył coś w korze. Mnie też dał kawałek kory. A później to zaczęłam rzeźbić w drewnie. Były Dni Czarnkowskiego, więc dałem tam moje rzeźby na wystawie. Taka jedna moja rzeźba była z klocka, a głowa to było prawie 70 procent całości, zaś reszta jak małe paluszki. Nie umiałem wtedy inaczej. Teraz zrobiłem jedną rzeźbę, na podwórzu u ojca stoi. Zawsze jakos bota się pokazać, to, co zrobiłem, czy nie ośmieszę się”.

Mierzyn koło Miedzychodu. Ośrodek szkoleniowy ZSMP.

O twórczości amatorskiej

Wiedzieć naprawdę

Spotkanie poplenerowe (plener odbył się w maju). Teraz, w październiku, zjechali się, by porozmawiać o przyszłorocznym plenerze. Ukazał się też katalog ich prac, zorganizowany na wystawie obrazów, rzeźb z tamtego majowego pleneru.

Uczestnikami tego spotkania są plastycy-amatorzy z województwa północno-zachodniego. Pracownicy domów kultury, robotnicy. Pieśniarka i nauczyciele. Księgowia.

Mnie właśnie poproszono, bym coś powiedział na temat twórczości plastycznej. Tyle że — ich obrazy i rzeźby nie są bardzo mi się podobają...

Uczniwie zresztą powiedział, że nie przepadam za sztuką amatorską. Po prostu sadzę, że skazana jest z góry niejaką na wtrącenie. W najlepszym przypadku. Bo bardzo często jest po prostu nieporadna technicznie.

Sztuka jest okrutna. Wymaga wysokiego stanu świadomości artystycznej, by cokolwiek znaczyła. Dobre chęci i

wrażliwość niezupełnie tu wystarczają. Wiedzy i umiejętności nabywanych w pracowni u mistrza, na uczelni plastycznej, oglądania wystaw, znajomości kierunków współczesnej sztuki — nie nie zastąpi.

Ale to tylko jedna strona medalu. Bo przecież właśnie sztuka, samorealizacja człowieka poprzez nią — jest chyba czymś najbardziej twórczym, poruszającym psychikę ludzką. Bo ta refleksja z księgowości, ten robotnik-sunkowy, gdy opowiadają o tym, jak szukają kolorów, jak chcą uchwycić perspektywę w swoim obrazie — zda się — że pona.

Tę stan radości, gdy im się wydaje, iż znajdują prawdę sztuki, tego stanu skupienia, by ją odnaleźć nie przecięć nie zastąpi. Okrucieństwem było im więc wytykać tylko błędy, przemadzać mówić, że powinni jeszcze dłużej, dużo pracować nad swoją wyobraźnią, intelektem.

Bo równocześnie ci twórcy-amatorzy to przecież zazwyczaj wspaniali ludzie. Tyle w nich pasji, zapалу, wiary w wyższe wartości...

Tu po prostu — trzeba im pomóc.

Może przede wszystkim — prawda.

Wiem tam, na spotkaniu w Mierzynie, powiedziałem szczerze, to co tu napisałem. I przedtem poprosiłem, by coś o sobie opowiedzieli. O swojej twórczości. Było to wyznaczenie szczere, nawet — przejmujące w swej szczerości. Do tyżące przede wszystkim — sensu życia człowieka. Jego potrzebę aktu twórczego. Powiedziałem więc też, że to jest właśnie — ta ich prawda ludzka — najważniejsza.

Nie bardzo mi chyba uwierzyło. Natomiast wszyscy się ucieszyli, gdy przyrzekłem, obiecałem, że na następnym plenerze, który się ma w Mierzynie odbyć w 1982 roku, poproszę kogoś z moich przyjaciół malarzy-profesjonalistów, by był z nimi na plenerze.

Ktoś wtedy powiedział: „Tyłko niech będzie to ktoś prawdziwy. Nie zarozumiały, bo więcej wie, a człowiek serdeczny, szczery. Kto powie, co u nas jest źle, jak trzeba inaczej prawdziwie malować i rzeźbić. Bo człowiek potrzebuje przecież pomocy, chce wiedzieć, jak jest naprawdę. Bardzo chce. Ale przedtem musi mówiacemu do niego uwierzyć, że szczerze chce pomóc”.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Droga do sławy zaczęła się w Poznaniu

Rozmowa z Jackiem Kasprzykiem

Bez przesady można powiedzieć, że pańska droga na międzynarodowe estrady i sceny zaczęła się w Poznaniu.

Tak, oczywiście. Często określałem wyjątkowe znaczenie dla mojej artystycznej przyszłości koncertu przed pięć laty na „Poznańskiej Wiosnie Muzycznej” z radiowo - telewizyjną orkiestrą krakowską, po którym otrzymałem pierwszą w życiu nagrodę.

gę wykonywać ten piękny za wód.

Na ile pomogła panu w tym nagroda na słynnym konkursie imienia Herberta von Karajana?

Sporo. Pozwoliła mi utwierdzić się w przeświadczeniu, iż jestem coś wart. Otworzyła też drogę na kilka wielkich estrad koncertowych. Za proszenia będące pokłosiem tamtego występu otrzymuje do dzisiaj Z drugiej strony nie



Jacek Kasprzyk — 29-letni dyrektor artystyczny i dyrygent Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji w Katowicach.

Fot. „Głos” — R. Królak

Jeszcze nie przebrzmiały echa konkursu im. H. Wieniawskiego, a już Poznań żyje nową wielką imprezą muzyczną — Festiwałem Piotra Czajkowskiego. I znowu aula uniwersytetu wypełnia się wieczerami publiczności i znowu czują się osłaniającymi jupiterami. Każdy bowiem koncert jest rejestrowany przez telewizję.

Festiwal nosi podtytuł „Liryka i dramatyzm” — są to określenia stereotypowe, które łączą się zwykle z Piotrem Czajkowskim. Ale już pierwsze koncerty wykazywały, jak bardzo nie są one wystarczające dla charakterystyki muzyki rosyjskiego arcykompozytora. Nie w tej muzyce kryje się możliwości interpretacyjnych! Jak soczewka rozszczepiają one stereotypy, uwydatniając nieoczekiwane rozwiązania brzmieniowe, agogiczne, dynamiczne, formalne. Nie każdy słuchacz musi oczywiście odczuć się z tymi innymi, oryginalnymi spojrzeniami na słynne i owiane tradycją wykonawcy dzieła Czajkowskiego, ale bez wątpienia bardzo urozmaiciła one monotonizujący festiwal. Tak potężna, jednolita dawka tradycji muzycznej dostojniejszemu mogłaby okazać się męczącą.

Już pierwsza część festiwalu (Koncert fortepianowy b-moll) zabrzmiała z nieoczekiwana, witalna motorika, która była zasługą Andrzeja Ratusińskiego, pianisty znanego z tego rodzaju waleńców interpretacyjnych. Dostosował on do tej koncepcji również dźwięk fortepianu, który określiłbym jako prokofiewowski, a także dynamikę, która zachwiała równowagę brzmieniową między solistą a orkiestrą i to już od

MUZYKA

PO WIENIAWSKIM CZAJKOWSKI

pierwszych taktów, w których wiodąca przecież rolę gra wspaniała kantylena orkiestry, podtrzymywana tylko przez wtopione w nią potężne kolumny — akordy fortepianu. Takie wrażenie odebrałem, słuchając Koncertu b-moll w auli i byłem zaskoczony relacją znajomych, którzy odbierając transmisję telewizyjną twierdzili, że orkiestra, a zwłaszcza instrumenty dęte i kłoty, zagłuszała solistę. Czyżby to był „twórca” wrodzony reżyserów dźwięku?

Inaugurację festiwalu wypełniły tylko formy koncertowe. Stawiało to w odpowiedniej, ale niewdzięcznej roli akompaniatora filharmoników poznańskich pod dyktando Ratusińskiego. Obok

niowej, jak i współpraca orkiestry z solistą — nie udało się także nadać bardziej rokokowego charakteru przeciwieńskim fakturze i instrumentacji dzieła.

Ostatnią pozycją wieczoru był Koncert skrzypcowy. Michał Grabarczyk obrał koncepcję uświeconą tradycją i realizował ją konsekwentnie, nocy najad od bardzo pięknej frazy wstępu, utrzymując w typowym dla rosyjskich romansów klimacie. Szkoda, że zbyt mało dźwięk instrumentu solisty nie mógł swobodnie partnerować potężnej orkiestrze.

We wtorek, drugi wieczór festiwalu, pojawiła się na estradzie Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia i Telewizji z Katowic (pod dyktando Jacka Kasprzyka), która

od tej pory stała się jedynym wykonawcą koncertów symfonicznych festiwalu. Numerowane symfonie Czajkowskiego, że wzięli pod uwagę wartości muzyczne i warsztatowe, tradycja podzieliła na dwie równe grupy, z tym że druga stanowi najbardziej reprezentatywny (i popularny) portret kompozytora. Natomiast pierwsze trzy symfonie są tylko jego uzupełnieniem, w pewnym sensie młodzieńczym, i nie często pojawiają się na estradzie.

Nie też dziwnie, że uwaga publiczności (i chyba również wykonawców) skupiła się na interpretacji IV Symfonii (op. 36), która wraz z poprzedzającą ją I Symfonią op. 13 wypełniła drugi koncert festiwalu. Spotkała się ona z entuzjastycznym przyjęciem publiczności, zafascynowanej nadzwyczaj plastycznym przeprowadzeniem skomplikowanej struktury utworu, w którym miał okazję do popisów znakomici soliści orkiestry, wielkimi kontrastami dynamicznymi, a także w wielu momentach naprawde szlachetnym brzmieniem blach. A finał symfonii Jacek Kasprzyk odegrał jako okazję do zaprezentowania wirtuozerii orkiestrowej, nadając mu olbrzymie tempo i używając oszałamiającej fajerwerkowej brzmieniowości, przypominającej z Kaprysu Włoskiego.

TADEUSZ SZANTRZĘK

de kapelmistrzowska. Gdyby nie ten występ, zapewne nie wystąpiłbym parę miesięcy później na „Warszawskiej Jesieni” i nie dostał trofeum „Orfeusza”, a zatem chyba nie otrzymałbym zaproszenia do Opery Reńskiej w Dusseldorfie...

Poznań pozostał więc w mojej szczególnej pamięci... „choć nie za często pojawia się pan na tutejszej estradzie. Ale teraz, w czasie festiwalu muzyki Piotra Czajkowskiego, poznańskim melomanom i panu wielbicielom nadała się okazja szczególna...”

Także i mnie. To wielkie przeżycie — móc na trzech kolejnych koncertach przedstawić sześć symfonii swego ulubionego kompozytora i to w tak wspaniałej sali, we wspaniałej atmosferze i przy tak żywym reagowaniu publiczności!

Jest pan jednym z najślawniejszych i najbardziej rozchwytywanych w świecie dyrygentów młodego pokolenia, a panu pełny pochwalny wyglasza publicznie sam Karajan. A przecież przed dziesięciu laty nie został pan przyjęty do warszawskiej Wyższej Szkoły Muzycznej z powodu... nieprzystatności do zawodu...

Mam satysfakcję, że mogłem zarówno w czasie studiów (zakończonych w trzech latach — dop. W.N.), jak i samodzielnie już pracując dyrygentem publicznie potwierdzić, iż omylił się niekiedy znawca przedmiotu. Lecz przede wszystkim czuję radość, że mo

można jednak przecenić znaczenia konkursu. On tylko pozwolił mi się pojawić na międzynarodowej arenie, ale potwierdzać swa rozycie trzeba każdym koncertem.

A który z dotychczasowych jest dla pana najważniejszy?

Wszystkie są dla mnie równie ważne. Nie wyobrażam sobie, by można dyrygować inaczej w Nowym Jorku, a inaczej na przykład w Zielonej Górze.

Zapytam zatem o koncert, który dał panu najwięcej satysfakcji?

Zapamiętałbym do takich występów w Berliner Philharmoniker.

Zieloniwi powiadają, że tak znakomite orkiestry grają same.

To odpowiem, że tymi do skonalnymi orkiestrami dyryguje się znacznie trudniej niż przeciętnymi. Mistrzowskie zespoły szybko rozszyfrują kanonizmistrza sprawdzając, czy jest on prawdziwym artystą. Jeśli mają choć krzcie wątpliwości — „biedny” jest wtedy stojący przed nimi dyrygent, zwłaszcza młody.

Najciekawsze z najbliższych planów artystycznych?

Chyba tournée po Hiszpanii z Angielską Orkiestrą Kameralną. No, a przede wszystkim przygotowanie premiery „Króla Rogera” Karola Szymanowskiego w mełolańskiej La Scall.

Poznał pan Wojciecha Nentwig

O dzisiejszych aferach i sensacjach lubimy opowiadać sobie przy kawie i przy stole. Trochę jakże licznych tego rodzaju spraw lubią wdrożyć dziennikarze i publicyści. Upominamy się zresztą wszyscy o ujawnienie o pikantniejszych afer i poznanie szczegółów chociażby większych skandali, a nie wstrząsnęły w ostatnich latach naszym krajem. Nie stety, w wielu przypadkach trzeba będzie, jak się zda, poczekać aż historia ukułszy się i uleży, aż przejdzie w anegdotę i wejdzie do literatury. Wtedy beda to już strasne i nieszkodliwe smakowitki, a zawarta w nich trucizna spowodować będzie co najwyżej lekki szmerek i zawrót głowy. Przede wszystkim — zacznie budzić śmiech. Rozbrajać zawarty w nich ładunek goryczy i obojętności zarazem odbiorcy.

Z takim właśnie uczu-

ciem sięgamy po afery i sensacje sprzed lat i sprzed stuleci, pocieszając się być może, iż również w bliższej i dalszej przeszłości nie brakowało tego rodzaju materiałów. Jirzi Marek zebrał w swoim „Panoptikum starych afer kryminalnych” (Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1981, przekład Emilii Witwickiej) sporą galerię małych i większych przestępstw, drobnych złodziejstw, morderstw, podrzędnych morderców i alfonsov — opisując z wdziękiem i humorem ich powstanie, jak mogłoby się zdawać, i niezbyt atrakcyjne przypadki, a także wpadki. Ale właśnie sposób potraktowania tych opowiadań iście gazetowych, niewymyślnych i szarych zdecydował o czytelnicy atrakcyjności tej książki. Jirzi Marek sięgnął bowiem na wzorce do prozy Haszka, Hrabala i Kundery, dzięki czemu jego proza

SPOTKANIA Z KSIĄŻKĄ

Afery i sensacje

perli się dowcipem, żywym językiem środowisk przestępczych, zaś z niektórymi typami (typkami) bynajmniej nie chcielibyśmy rozstawać się tak szybko i załujemy, że nie są one — wbrew zasadom przyzwoitości — w tym „panoptikum” — bohaterami całego szeregu przygód-nowelek.

Zupełnie innego rodzaju anegdoty historyczne, dowcipy i opowiadanki zawiera książka Romana Kalety pt. „Sensacje z dawnych lat” (Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław 1980), sięgająca po materiał przede wszystkim do XVIII i XIX wieku. Jest to pouczająca i pikantna zarazem lektura, która można także potraktować

jako swoiste wprowadzenie do życia codziennego Polski w minionych wiekach. Roi się tutaj wręcz o nieznanych szczegółów biograficznych Adama Mickiewicza; narzekaniom na zdradstwo Prusaków towarzyszą opisy zarczyn Adama Jerzego Czartoryskiego i wybrane urwki z sennika Franciszka Poniatńskiego; upiory i nasłania szatańskie stoja tuż obok relacji o pierwszych lotach balonem, który był określany wówczas jako wynalazek zdolny do rozszerzania granic monarchii; dzieje piosenki „Władcy kotek na płotek” sąsiadują z wiadomościami o ukazaniu się wielce niebezpiecznych dla o-

brazu przyszłych wojen... rewolwerów.

Oto anegdota z „Kuriera Warszawskiego” z 1826 roku, która można zadepty kować współczesnym emigrantom: Niejaki Borecki, Polak (zamieszkały we Francji), żegna się co dzień ze swymi znajomymi, oświadcza, że ma wyjechać do ojczyzny, a jednak nie wyjeżdża już od lat 20.

Oto nieznany zapewne w tradycjach naszego lotnictwa pierwszy pilot, Jan Potocki, autor słynnego „Rekonesansu zaleźnionego w Saragossie”, który „zakosztował żeglugi powietrznej” podczas eksperymentu balonowego, jakiego dokonał Blanchard w Warszawie.

Wyczyn Potockiego pochwalili ówczesny rymopis w następującej sejmowej zagadce:

Z polska po kozacku
chodzą,
Różny koncept w nim się
rodzi,

Zwiedzili liczne kraje
cudze

I w powietrznej był
żegludze.

W książce Romana Kalety nie brak również akcentów poznańskich. Do najciekawszych należy notatka pt. „Złaczona miłość”, w której autor przytacza napis nagrobny jaki kazała wyrzeć wdowa po śmierci Rafała Leszczyńskiego, ojca króla Stanisława. Znajduje się on w kościele Jezuitów w Poznaniu i nosi datę 31 stycznia 1703 roku: Tu leży jedno serce.

Tu oboje,
Bo dwoje jedno było.

Proponuję wpisać ten dwuwiersz na stałe do zbioru najwspanialszej polskiej liryki miłosnej. Jako że i takie sensacje sprzed lat trzeba czytać. A może właśnie takie należy czytać najbardziej. I o nie przede wszystkim zabiegać.

JÓZEF RATAJCZAK

J. Arafat w Algierii

(PAP) Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jasser Arafat przybył z Tunezji do Algierii, aby przeprowadzić rozmowy z kierownictwem tego kraju.

J. Arafat oświadczył, że jego wizyta w ARLD odbywała się w ramach szerokiej konsultacji, prowadzonych przez OWP, mających na celu koordynację działań krajów arabskich w obliczu nowych porozumień sił imperialistycznych i syjonistycznych, dążących do zlikwidowania palestyńskiego ruchu oporu i ustanowienia swoich wpływów w całym świecie arabskim.

Przepraszamy

W podpisie pod tekstem „Wzgo-
dzie, ale osobno” w czwartko-
wym wydaniu „Głosu”, znalazł
się — z winy korekty — błąd. Au-
tor tej publikacji — Jan Holowiński
jest profesorem Akademii
Ekonomicznej w Poznaniu, a nie
medycznej. Przepraszamy.

Rozpoczęła się VII Sesja Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

(PAP) 4 bm. rozpoczęła się w Warszawie dwudniowa VII Sesja Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Na tie obecnych, złożonych i trudnych warunków społeczno-politycznych i gospodarczych kraju, dyskutowano na temat sytuacji w prasie, radiu i telewizji, zwłaszcza w ostatnich tygodniach. Punktem wyjścia do rozwiązań, niekiedy bardzo ostrych, ale podyktowanych troską o dalszy rozwój kraju i społeczną rolę środków masowego przekazu, było przypomnienie, iż minął właśnie rok od nadzwyczajnego zjazdu SDP. Zjazd ten — przypomnieliśmy — określił program działań stowarzyszenia służących uwiarygodnieniu środków masowej informacji, zwrócił też uwagę na potrzebę dbałości, by prasa, radio i telewizja cieszyły się zaufaniem wśród odbiorców. Bilans minionego roku jest niejednoznaczny; nastały czasy trudne, równie dla zawodu dziennikarskiego. W tym kontekście zwracano uwagę na pilną potrzebę przywrócenia właściwej roli

gi zawodu dziennikarskiego, podniesienie społecznego prestiżu SDP.

Nawiązując do aktualnej skomplikowanej sytuacji prezes SDP Stefan Bratkowski powiedział m.in. iż zdecydowana większość środowiska dziennikarskiego opowiada się po stronie tych sił, które pragną porozumienia społecznego, za dialogiem.

Tylko wiarygodne środki komunikowania — podkreślił — mogą być kanałem kontaktów władzy ze społeczeństwem.

Uczestnicy sesji zapoznali się również z informacją o udziale delegacji SDP na IX Kongresie Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy w Moskwie, który odbył się od 18 do 22 października br.

W trakcie pierwszego dnia sesji jej uczestnicy zapoznani zostali także z odzewem szeregu organizacji partyjnych środowisk dziennikarskich, inteligentnych, a także robotniczych oraz osób prywatnych na postanowienie CKKP o wykluczeniu Stefana Bratkowskiego z szeregu PZPR.

staw należy się spodziewać w grudniu br. (2 500 ton z Kuby i 400 ton z Albanii) oraz w I kw. 1982 r. 5 000 ton z Kuby).

Jednocześnie MHWIU informuje, że na owoce te (występujące sezonowo) ustalono następujące ceny: 1 kg cytryn kosztować będzie 80 zł, 1 kg pomarańczy i grapefrutów ku bańskich 80 zł, a pomarańczę i grapefrutów z innych krajów (lepsze gatunkowo) — 100 zł za 1 kg.

Ceny te uwzględniają wzrost kosztów zakupu, właściwe proporcje w stosunku do cen owoców krajowych oraz odpowiednie relacje w odniesieniu do dochodów ludności.

(PAP) Mahmet Ali Agca, 23-letni terrorysta turecki skazany na dożywotnie więzienie za zamach na papieża, Jana Pawła II, nie prowadzi głódówki. Oświadczenie tej treści złożył w środe władze więzienia. Tym samym zdementowane zostały krążące ostatnio pogłoski o tym, że Agca rozpoczął strajk głodowy na znak protestu przeciwko sądownictwu przez sąd włoski a nie przez władze Watykanu, czego się domagał podczas procesu. Za

Mahmet Ali Agca nie prowadzi głódówki

groził wówczas strajkiem głodowym, Dyrektor więzienia powiedział, że Agca odmówił spożywania posiłków tylko przez jeden dzień. Zamachowiec odsiaduje wyrok w silnie strzeżonej pojedynczej celi, ogląda telewizję, czyta włoskie gazety oraz doskonały

język włoski rozmawiając ze strażnikami. Prasa turecka doniosła przed kilkoma dniami, że matka Agcy, Muzeyyn Agca, do usłyszenia informacji w telewizji o głodówce syna, postanowiła popełnić samobójstwo, jeśli nie przestanie on głodować.

Dochodzenie do starych prawd

Dokończenie ze str. 3

ny działacz partyjny z UAM powiedział mi nawet o „szalejącej na uczelni demokracji”, o tym, że uchwalono „od chole ry protestów”, co zastępowało faktyczną robotę. Czego przez pół roku nie udało się zrealizować, można się dowiedzieć z powziętej 11 kwietnia tego roku uchwały Nadzwyczajnej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. Nie tylko bowiem nie wypracowano programu działania. Nie rozwinęto także i nie zrealizowano na przykład inicjatywy powołania Wszechnicy Robotniczej przy UAM prowadzącej zajęcia poświęcone najnowszej historii Polski, ruchowi robotniczemu i interpretacji procesu rozwoju społecznego. A przecież trzeba się jeszcze starać o umocnienie siły politycznej tej znaczącej organizacji, by mogła ona brać aktywny udział w walce politycznej, o uzyskanie w uczelni pozycji faktycznego kierownika politycznego, wypracowanie niekwestionowanego autorytetu w środowisku studentów. To bowiem prawda (o czym na V turze konferencji mówił M. Karoński): „Nie-możliwość oddziaływania na uczelnię środkami biurokratycznymi rodzi konieczność wypracowania nowych form oddziaływania”. Mówić jednak o tym, to stanowczo za mało.

Do egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR w UAM wybrano ostatnio kilku nowych członków (pozostałych KZ wybierze w połowie listopada). Czy ich życie i partyjne doświadczenie pomoże „stać na nogi” całej uczelnianej organizacji? Jeden z nich, prof. Czesław Mojsiewicz powiedział, że istniejąca dysproporcja między wewnętrzną a zewnętrzną działalnością organizacji partyjnej, ze szkoda dla sytuacji w uczelni; Komitet Zakładowy PZPR i jego egzekutywa odpowiadają przede wszystkim za to, co się dzieje na Uniwersytecie; najpierw trzeba więc zadbać o własne „zbawienie”, a dopiero potem — o innych. Jest w tych słowach niepokój spowodowany niską frekwencją na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych, brakiem skutecznej pracy politycznej w środowisku studentów (świadczą o tym wypowiedzi najmłodszych członków PZPR na przykład na wydziałach historii, biologii), pustką, która się wytworzyła po odejściu do innej pracy partyjnej części czołowych działaczy.

Mija właśnie rok od rozpoczęcia procesu głębokich przemian w życiu wewnątrzpartyjnym, pół roku od wybrania na Uniwersytecie nowych władz uczelnianej organizacji partyjnej.

Krótki to czas, lecz — jak się okazuje — wystarczająco długi, by można było zapomnieć o wytyczonych wtedy celach. Mówiliśmy — przypomnę — że kryzys w partii sam się nie rozwiąże, a reformy życia wewnątrzpartyjnego nie są celem dla siebie. Mówiliśmy także, że zmiany statutowe automatycznie nie wyeliminują zakłóceń prowadzących do kolejnych kryzysów, jeśli zabraknie konsekwentnie realizowanego programu działania, gdy nie zostanie oczyszczona atmosfera ideowo-moralna. Poza-
stałe pytanie, czy i o ile jest słuszne pytanie, że w trybie partyjnego mechanizmu zacząć na się wciskać pieśń upamiętnienia władzy i troski o własne kariery.

Przed kilkoma miesiącami profesor Adolf Dobieszewski napisał w tygodniku „Literatura”: „Zarówno program, strategia i taktyka, jak i struktura i zasady organizacyjne partii nie mogą być sprawami samymi dla siebie, raz na zawsze zamkniętymi kwestiami teoretycznymi”. Okazuje się, że każde pokolenie musi samodzielnie i na własny rachunek dochodzić do starych prawd.

ZYGMUNT ROLA

Owoce cytrusowe w sprzedaży w listopadzie i grudniu

(PAP) Jak informuje rzecznik prasowy MHWIU w listopadzie i grudniu skierowane zostaną na rynek owoce cytrusowe.

Przewiduje się, iż w IV kwartale br. będzie w sprzedaży około 27 000 ton cytryn oraz 4 500 ton pomarańczy i grapefrutów, z czego 14 000 ton to cytryny zakupione w Turcji, a 13 000 ton pochodzi z Grecji i Włoch. Nadmienić

należy, że dostawy cytryn w IV kwartale ub. roku wyniosły 35 000 ton.

Dostawy pomarańczy i grapefrutów będą realizowane głównie z Kuby (5 000 ton) i Albanii (400 ton). Pierwsze dostawy tych owoców znajdą się na rynku w ciągu najbliższych dni. Będą to dostawy z Kuby w ilości: 400 ton cytryn, 1 000 ton grapefrutów i 1 500 ton pomarańczy. Dalszych do-

Zima będzie sprawdzianem dla rządu i społeczeństwa

— Jednak w prasie, jak również w opinii wielu osób, działalność OSA odbierana jest krytycznie. Im bliżej zimy tym częściej mówi się, że działania nieskuteczne...

— W momencie, kiedy rozpoczęliśmy prace, mówiłem swoim współpracownikom: zobaczcie, przez dwa miesiące będą nam się ludzie przylać, potem zaczną krytykować, ale przede wszystkim zaczną krytykować prasę. I sprawdziło się. Nie jestem tym zaskoczony. Prasie jest potrzebna sensacja, rewelacja.

Natomiast dyrektorom zakładów pracy, a zresztą nie tylko dyrektorom, nie podoba nam się, bo żądamy, wymagamy i rozliczamy, a przy tym wszystkim musimy koncentrować środki na wybranych celach. Czyli, że jeśli ktoś zyskuje — zachowuje się cichutko, jeśli ktoś traci — hałasuje. Społeczeństwo zaś oczekiwało jednak jakiegoś „cudu”, a cud się nie zdarzył. Jak zresztą może zdarzyć się cud, kiedy stają konsekwentnie, nie wydobywają się siaraki, nie produkują pończoch na zimę? Nasza działalność nie polega na błyskotliwych, spektakularnych poczynaniach. Wszystko dzieje się w sferze zarządzania gospodarką, która, podkreślam, stała się coraz mniej sterowalna i sprowadza do uporczywego zabiegania o to, aby było trochę lepiej, sprawniej, a przede wszystkim więcej. I to więcej nie wystarczy, ale tych rzeczy, których brakuje nam najbardziej. To się nie nadaje na pierwsze strony gazet, bo społeczeństwo chciałoby — to zrozumiałe — aby od razu było lepiej, a na takie efekty — niestety — dzisiaj trzeba już wiele, wiele miesięcy.

Kto wprowadza ograniczenia

— Mówię się jednak, że owe operacyjne decyzje OSA, polegające na brutalnych niedostatkach, ograniczeniach, były skawicznym przemierzaniem sił i środków powodują więcej bałaganu w gospodarce, niż przynoszą korzyści. Mówię

się, że ma pan program negatywny.

— Po pierwsze — dlaczego „brutalnych”, a nie na przykład twardych? Po drugie — kto tak mówi? I dlaczego tak mówi? Ograniczenia wprowadzają ci, którzy nie pracują, nie wydobywają, nie przewożą, nie produkują. A „błyskawiczne przemierzanie” są na razie tylko moim marzeniem. Natomiast na temat bałaganu i korzyści dam pani przykład. Ostatnio na sejmowej Komisji Budownictwa wytoczono zarzuty, że Operacyjny Sztab Antykryzysowy zabiera węgiel i surowce resortowi budownictwa. A jak może tego nie robić, skoro wydobywa węgiel naśladując katastroficznie, a nie może zabraknąć na przykład dla przemysłu spożywczego, elektrowni, na ogrzanie mieszkań czy szpitali? Prawda jest równie taka, że resort budownictwa już od początku roku wie, że zatrzymujemy wiele inwestycji, a co za tym idzie, że wiąże się to w sposób logiczny z ograniczeniem środków na „zmniejszony przerób” z tego tytułu. Tymczasem w ciągu trzech pierwszych kwartałów tego roku nie zrobiono prawie nic w zakresie organizacji, zmiany technologii, nie koncentrowano robót; nie wprowadzono koniecznych ograniczeń w zatrudnieniu. Gdyby tego wszystkiego dokonano, mimo koniecznych cięć, węgiel dla budownictwa nie zabrakłoby. A teraz lament wśród budowlanych, że wszystkiego brakuje. Że sztab nie chce dać więcej. Z czego mamy dać więcej? Owszem, zatrzymano część cementowni, ale jest to ogromnie energochłonna produkcja, na którą po prostu nie ma i nie starcza węgla. Zatrzymano prace tych cementowni zresztą zbyt późno: podobnie jak zatrzymano zbyt późno część fabryk domów o najwyższym zużyciu materiałów, że wykorzystywanych, produkujących zbyt drogo. Przy ograniczonym froncie inwestycyjnym nie potrzebujemy już tyle cementu jak w latach po-

przednich — trzeba tylko mniej rozrzuć nim gospodrować i przeznaczyć na najważniejsze cele. Ale chcąc po moc przemysłowi cementowemu wycofaliśmy z eksportu 200 tysięcy ton węgla. Za ten węgiel byłby dolar, którego tak teraz brakuje na import mięsa...

Dolary na mięso

— O mięso wola cały kraj, coraz głośniejsze i coraz gwałtowniejsze...

— Te kilkanaście milionów dolarów potrzebne na import mięsa z krajów zachodnich — znajdziemy! Da je „Pewex”. Niestety, przykra to decyzja, ale trzeba ją było podjąć — zaczynamy znów sprzedawać w „Pewexie” polską wódkę. To właśnie da nam brakujące dewizy na zakup mięsa w krajach zachodnich. Zaopatryć rynek w mięso pomoże również Związek Radziecki. Dostarczą nam 30 tysięcy ton jeszcze w tym roku.

Import jednak nie załatwi sprawy. Skup mięsa załamał się zupełnie. Kupujemy niewiele więcej niż połowę tego co przed rokiem. Mimo że podnieśliśmy cenę żywca wieprzowego, wycofaliśmy się z wolnego handlu mięsem — poprawy nie ma. Teraz dajemy na rynek wiejski dodatkowy towar, które chłopcy nabyć będą mogli w zamian za dostarczone żywce. Czy to pomoże? I na jak długo? Moim zdaniem, sytuację zasadniczo poprawić może tylko generalna reforma cen detalicznych. Obwiesmy to wszyscy jak najszybciej zrozumieć. W najbliższym czasie trzeba podnieść cenę alkoholu i benzyny; nie utrzymywać oraz nie rozszerzać relementacji. W żadnym kraju relementacja nie zda egzaminu.

Nieszcześnie relementacja

— Ciągłe jednak wiele osób upatruje w niej lekarstwo na kłopoty zaopatrzeniowe...

— Nie wszyscy rozumieją, jakim nieszczęściem jest relementacja. Niszczy ona motywację do pracy. Nigdy nie może być sprawiedliwa. Różne bowiem mamy dochody, różne potrzeby. Dam pani przykład. Coraz częściej słyszę głosy, aby wprowadzić kartki na pastę do zębów, bo pasy brakuje. Otóż okazuje się, że w województwie, powiedzmy „x” — nie chce wymieniać nazwy — zużywano rocznie zaledwie jedną tubkę pasty, w przeliczeniu na jednego mieszkańca, podczas gdy w Warszawie 11. Teraz damy po równo? Uruchoimy produkcję proszku do zębów, produkuje się już więcej pasty do zębów — to, teoretycznie biorąc, powinno złagodzić braki, ale w obecnej sytuacji na rynku i tak wszystko znika w mgnieniu oka, wszystko co może być przecho wywane. Odcinkowe załatwia nie spraw nie przynosi nie efektownego i efektywnego w warunkach — użyje ostatnio używanego terminu — barbarzyńskiej wręcz inflacji. Dlatego też tylko globalne rozwiązanie problemu cen może spowodować pojawienie się części towarów na półkach. Znacznie sztywność cen towarów na sztywność cen towarów — użyje ostatnio używanego terminu — barbarzyńskiej wręcz inflacji. Dlatego też tylko globalne rozwiązanie problemu cen może spowodować pojawienie się części towarów na półkach. Znacznie sztywność cen towarów na sztywność cen towarów — użyje ostatnio używanego terminu — barbarzyńskiej wręcz inflacji.

Od pasty do statków

— Jako szef sztabu antykryzysowego zajmuje się pan wszystkim od pasty do zębów poczynając, a na elektrowniach skończywszy...

— A propos elektrowni, a właściwie programu oszczędności energii. Opracowaliśmy w miarę, jak sądzę, precyzyjny program wyłączeń zakładów produkcyjnych, tak aby odbywało się to w sposób planowy i minimalizowało straty. Każde przedsiębiorstwo powinno znać obowiązujące go dni i godziny wyłączeń. Zaproponowaliśmy również zakładom,

aby pracowały w soboty, kiedy zużycie energii jest mniejsze, a załogi odbierały ten wolny dzień w inne dni tygodnia. Część przedsiębiorstw zgodziła się na taką zmianę, ale tu znowu są problemy. Aby nasz program oszczędności energii dotarł do każdego zakładu, musi sprawnie działać branżowa informacja, a my bardzo szybko zaczęliśmy likwidować zjednoczenia i teraz okazuje się, że nie ma komu rozbić w całość na poszczególne jednostki produkcyjne.

Skończyła już jednak pani wspominać, że musimy zajmować się wieloma sprawami, to dowodem tego niech będzie również fakt, że ostatnio zajmowałem się sprzedażą naszych statków.

— Czy także w związku z kryzysem?

— Owszem. Kilka lat temu udzieliliśmy jednemu z krajów Trzeciego Świata piętnastoletniego kredytu na zakup naszych statków. Nie tylko w obecnej sytuacji gospodarczej zakrawa to na absurd. Sprawy dzieliłyśmy, że możemy się obecnie z tej umowy wycofać i właśnie teraz minister handlu zagranicznego prowadzi rozmowy na ten temat. Idzie o to, aby statki sprzedać za żywą gotówkę. Nadto uda nam się zapewne sprzedać Kanadzie dwa trawlerzy. Dostaliśmy za to na światła 20 tysięcy ton ryb.

Znalezione samochody i traktory

— Wróćmy jednak do kraju. Mówił pan o ograniczeniu inwestycji. Co z maszynami i urządzeniami, które wcześniej dla tych inwestycji zakupiono? Przecież to są ogromne rezerwy.

— Część będzie podlegała reeksportowi. Część zagospodarujemy w Polsce przy współpracy z innymi krajami. Pracuje nad tym Komisja Planowania przy Radzie Ministrów. Ale również wymyśliśmy za sady ich odsprzedaży w kraju między innymi na gieł-

dach. Giełdy już powinny rozpocząć działalność. Zarówno przedsiębiorstwa państwowe, jak i prywatni nabywcy będą mogli kupić materiały budowlane, głównie prefabrykaty, pochodzące z zatrzymanych budów. Na tym zresztą uruchamianie rezerw się nie kończy. Na polecenie OSA prowadzony jest przegląd bazy transportowej w gospodarce społecznej. Znalezione tylko w jednym resorcie ponad 750 samochodów i traktorów, które oddamy indywidualnym nabywcom.

W najbliższym czasie uruchomiony zostanie przegląd we wszystkich przedsiębiorstwach zbrodnych zapasów. Również będziemy je sprzedawać.

Przy innej okazji okazało się, że mamy w kraju za dużo złomu, jak na możliwości przetworzenia naszych hut. Ten złom sprzedany za granicę okazuje się wcale intratnym towarem. Jak więc pani widzi, trochę spraw przez te dwa miesiące załatwiliśmy — a przecież posłużyłem się tylko przykładami. Niektóre z tych spraw mogą się wydawać drobne, ale to przecież one składają się na naszą gospodarczą rzeczywistość.

Czego się bać

— Zima będzie sprawdzianem dla skuteczności działania sztabu, czy boi się pan zimy, panie premierze?

— Nie. Boję się natomiast czegoś innego. Boję się apatii i zniechęcenia społecznego. Boję się dalszych strajków. One nas wykańczają. Wykańczają wszystkich. Zima nie będzie łatwa. Myślę jednak, że konieczność przetwarzania w tak trudnym okresie pobudzi ludzi do czynu, wyzwoli energię do pracy. Że strajków już nie będzie. Nic bowiem bardziej nie jest nam wszystkim teraz potrzebne, jak spokój, praca i trochę inicjatywy. A nie ciągłe biadolenia i rozdzielanie szat. Zima będzie, proszę pani, sprawdzianem nie tylko dla rządu, ale dla całego społeczeństwa.

— Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiała

ALDONA LUKOMSKA

Poznańskie

Telekomunikacja we Wrześni „wyleczona” na 20 lat?

Do niedawna z Poznania do Wrześni można było szybciej dojechać niż uzyskać połączenie telefoniczne. O ironio! Po zniesieniu natychmiast po wyłączeniu odpowiednich cyfr łączących się z abonentem na Helu, oddalonym o setki kilometrów, a z powodu przestarzałej centrali godzinami czekali na rozmowę z pobliską Wrześnią.

Od niedawna jest inaczej. Po remoncie tam nowocześniejszej centrali telefonicznej „Pentacenta” (miejsko-miejsko-miejsko) wystarczy w Poznaniu wykreślić 0665, a za rzadkim numerem wrzesińskim go abonent, by móc z nim rozmawiać. Obecnie jest to jedyna w Polsce centrala miejska, współpracująca w systemie ACOM również z sześcioma okolicznymi centralami wiejskimi — w Bieganowie, Chwałibogowie, Kołaczku, Nekli, Nowej Wsi Królewskiej i Sokołowie. Po wykreśleniu „0” mieszkańcy Wrześni mogą połączyć się teraz automatycznie ze wszystkimi miejscowościami należącymi do poznańskiego, gdańskiego i warszawskiego węzła telefo-

nicznego. Jest to szczególnie ułatwienie dla zakładów pracy.

Decyzja zainstalowania we Wrześni „Pentacenta” zapadła w 1974 roku. Prace montażowe prowadzono jednak bardzo wolno. Najdłuższe trwały stawianie budynku (wykonawcą był Kombinat Budowlany Poznań-Wschód), w którym w przyszłości będzie można dołączyć dalsze urządzenia aż do „pojemności” centrali 17 000 numerów. Obecnie w kolejce na zainstalowanie aparatu czeka 1 300 osób, z których do końca tego roku uzyskają ma telefon 300, natomiast reszta — w najbliższych dwóch latach.

Procesu tego nie można przyspieszyć, gdyż trzeba nadrobić wieloletnie zaległości w telekomunikacji. Dopiero obecnie buduje się bowiem sieć telefoniczną na Osiedlu Tysiąclecia, a do „okablowania” pozostały i inne części miasta. Gdy te prace zostaną zakończone, to problem telekomunikacji we Wrześni rozwiązywać zostanie na przynajmniej 20 lat. (ah)

Konińskie

„Korek” w archiwum

Od dziesięciu lat konińskie Archiwum Państwowe, obchodząc właśnie swoje 30-lecie, nie przynajmniej żadnych akt, ponieważ nie ma ich gdzie składować. Te, które zgromadzone od XVIII wieku do 1950 roku całkowicie wypełniają skromne pomieszczenia. Sytuacja jest więc niecodzienna i dopiero ostatnio zrodziła się nadzieja poprawy sytuacji, po nieważ władze miejskie przy-

dzieliły tej placówce kolejne pomieszczenia.

W konińskim archiwum gromadzi się dokumenty z czterech byłych powiatów: konińskiego, kołkiego, słupeckiego i tureckiego. Stosunkowo mało jest pozycji z okresu okupacji, natomiast zachowało się wiele dokumentów z okresu przemysławiania Ziemi Konińskiej. Wiele z nich posłużyło już do napisania prac naukowych i książek. (bej)

Kaliszkie

Odżyły harcerskie wspomnienia

Wielu mieszkańców Ostrowa lata młodości przypominał wystawa, poświęcona siedemdziesięcioleciu ZHP. Niejednemu zakreśliła się lza w oku przy oglądaniu różnych dokumentów czy eksponatów. Fotografie kolegów w harcerskich mundurkach, zdjęcia z obozów lub wycieczek, sztandary, pamiątki z lat okupacji, przedmioty ilustrujące historię harcerstwa Ziemi Ostrowskiej. Zainteresowanie wystawą w sali nad „Parkową” było tak duże, że musiano ją przedłużyć o tydzień.

Ekspozycja jest także przejawem ożywienia w Związku jego niedawnym zjeździe. W ostrowskich szczytach dzieje się ostatnio wiele, trwa przywracanie autentyczności działalności harcerskiej. Oby nie był to tylko krótki zryw. (ewi)

Nowe stowarzyszenie upowszechni racjonalizację?

Organizacją społeczną zrzeszającą członków działających na rzecz rozwoju twórczości wynalazczej i racjonalizatorskiej jest powstałe niedawno Stowarzyszenie Wynalazców i Racjonalizatorów. Jego oddział powstał także w Poznaniu, gdzie działalność rozpoczęła Tymczasowa Rada Wojewódzka SWIR, której prezesem został prof. Tadeusz Rut z Instytutu Obróbki Plastycznej — znany twórca technologii kucia wałów korbowych.

Obecnie w zakładach pracy wielu racjonalizatorów i wynalazców deklaruje chęć wstąpienia do Stowarzyszenia. Powstają też — na przykład w „Polfie” — Kluby Wynalazców i Racjonalizatorów.

Nowatorzy oczekują, że nowe stowarzyszenie skutecznie będzie reprezentowało interesy twórców projektów wynalazczych a przede wszystkim spowoduje pełniejsze wykorzystanie nowych rozwiązań technicznych w gospodarce. Już obecnie przygotowuje ono analizę stanu wynalazczości w kraju oraz nowelizację przepisów prawa wynalazczego. Za najważniejsze uznaje się jednak uaktywnienie zakładowych klubów, by zatrzymać regres w ruchu racjonalizatorskim.

Zgłoszenia członków i klubów oraz wszelkich informacji udziela się w tymczasowej siedzibie SWIR przy ul. Marcelińskiej 58, tel. 672-820. (bej)

Leszczyńskie

SIMP finansuje prace badawcze

Od pół roku działa w Rydzynie (Leszczyńskie) Społeczny Ośrodek Badań i Studiów, zorganizowany przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich. Jest to instytucja działająca na specyficznych warunkach. Wszystkie prace badawcze prowadzone przez ośrodek finansowane są z kasy SIMP-u, największego stowarzyszenia twórczego, skupiającego ponad 100 000 członków, natomiast wykorzystujący projekty obciążeni będą tylko kosztami wdrożenia.

To nowatorskie „biuro projektów” nie czeka na zlecenie dawców, ale z własnej inicja-

tywy podejmuje tematy istotne dla gospodarki, regionu czy poszczególnych branż. Na razie zasięg działania związany jest szczególnie z województwem leszczyńskim. Świadcza o tym podjęte problemy związane z drobną wytwórczością, raportem o stanie chłodnictwa i przechowywaniu artykułów spożywczych, koncepcją odzyskiwania tłuszczów białkowych oraz wykorzystania gazu, znajdującego się w Leszczyńskim. Czas wykaże, na ile SIMP-owska „fundacja” okaże się potrzebna i pożyteczna dla praktyki gospodarczej. Wszak w tym zakresie nie mamy żadnych doświadczeń. (bej)

Pileckie

W łańcuchu produkcji za mało... łańcuchów

Fabryka Aparatury i Urządzeń Komunalnych „Powołanie” w Pile — obok produkcji elementów wyposażenia oczyszczalni ścieków — specjalizuje się w wytwarzaniu maszyn i urządzeń dla rolnictwa. Jest krajowym potentatem w produkcji niezwykle poszukiwanych przetrząsaczy widłowych do siana. Maszyna ta znajduje się na liście artykułów przeznaczonych — decyzją rządu — do wyłączenia sprzedaży dla rolników indywidualnych w zamian za odstawiony żywiec. Zgodnie z planem do końca roku na rynek trafić miało 19 000 przetrząsaczy.

Czy trafią zależy jednak — jak się okazuje — od kooperantów. A z nimi jest nie najlepiej. Zielone światło dla rolnictwa — niestety — na razie nie zabłysło jeszcze w zakładach „Powołanie” w Bielsku-Białym, które są dostawcami podstawowego elementu — łańcuchów Galla. Zagwarantowały dotychczas dostawy, które wystarczą na wyprodukowanie tylko około 16 500 maszyn. Mimo to i kłopotów z energią, w pilskim „Powołanie” wierzą, że uda się wykonać plan w pełni, a ostatnie decyzje rządowe przyspieszą realizację zaległych dostaw. (wis)

telefony donoszą

● Nieostrożna starszuszka przechodząca jezdnię w Kaliszu została potrącona przez „Syrenę” i odniosła poważne obrażenia ciała.

● W Boruszynie (Pile) spłonął stóg zboża indywidualnego rolnika. Przyczyną pożaru było podpalenie przez dziecko, a straty wyniosły 55 000 zł.

● Nietrzeźwy motocyklista wpadł w jezdnię na drodze w Świdłach. Kierowca i pasażer doznali obrażeń ciała.

● W Świdłach (Pile) od jadącego „Stara” odpadło tylne koło i uderzyło przechodzącą dziewczynkę, która z obrażeniami ciała przebywa obecnie w szpitalu.

● W Kolonii Obory (Pile) od zwarcia instalacji elektrycznej spłonął dom drewniany kryty słomą. Straty wyniosły 130 000 zł. Domek zamieszkały był przez rencistę.

● „Flak” 126p potrafił przechodzić przez jezdnię na petli piątkowskiej kobietę z dzieckiem. Ranny młodec przebywa w szpitalu.

● Pieszy, który wtargnął na jezdnię na ul. Czechosłowackiej został potrącony przez „Flaka” 126p i doznał lekkich obrażeń ciała.

● We Wschowie (Leszczyńskie) 3-letni chłopiec wyrwał się spod opieki matki i wybiegł na jezdnię, gdzie został potrącony przez „Moskwicę”. Chłopca przewieziono do szpitala.

● W Ostrowsku (Kalisz) nieletnia rowerzystka skoczyła nagle w lewo i została potrącona przez „Nyse’a” odnosząc obrażenia ciała.

● Również niepełnoletnia dziewczyna wytarła się na jezdnię w Kaliszu pod nadjeżdżającego „Tribana” odnosząc poważne obrażenia ciała.

● Na trasie kolejowej Żerków — Jarocin elektrykowi najechał na stojący pociąg towarowy. Otrzymał ciężkie obrażenia ciała. Kontroler pociągu towarowego Kolliza spowodowana została poślizgnięciem elektryka podczas hamowania. (eg)

„Konwój” (amer.), „Krzyżacy” (pol.), niedz. „Jesienne dzwony” (radz.); Syrena: „Gorączka” (pol.), „Przygody Calineczki” (jap.).

KEPNO: sob., niedz. „Czarna karawana” (radz.), „Dziś niedz. wiedz Gawryla” (radz.), niedz. „Perkusja, dzieci i dziewczyna” (radz.).

KŁODAWA: piąt., sob., „Błaski spotkania trzeciego stopnia” (amer.), „Joe Valachi” (wł.), niedz. „Miłostna edukacja Waleriego” (fr.).

KONIN Centrum: „Junga z fio- ty północnej” (radz.), „Lotny szwadron huzarów” (radz.); Górnik: sob., niedz. „Dubler” (fr.), „Dziś- dzictwo” (ang.).

KOSCIAN: „Człowiek z żelaza” (pol.).

KROTOSZYN: piąt., „Moja An- fisia” (radz.), sob., niedz. „Złoty mój zieleń” (radz.), „Bestia” (pol.), sob., „Zatopiona fregata” (pol.).

NOWY TOMYSL: piąt., sob., niedz. „Kiedy będzie ślub” (radz.), „Przygody Robinsona Crusoe” (radz.), niedz. „Władca gór” (radz.).

OBRYCKO: „Dziś Bogu już piątek” (amer.).

PILA Sokół: piąt., sob., niedz. „Upadek czarnego księcia” (radz.), niedz. „Reksio śpiewak” (pol.).

PLESZEW: piąt., „Moskwa nie wierzy komu” (radz.), piąt., sob., niedz. „Przygody Hucka Finna” (radz.), sob., niedz. „Czterdziesty pierwszy” (radz.).

PNIĘWY: piąt., sob., niedz. „Cena strachu” (amer.), niedz. „Wódz Indian, Tecumseh” (NRD).

SYCOW: piąt., sob., niedz. „Nie- winne” (wł.), „Błękitna pletwa” (austral.), niedz. „Na tropach Yeti” (pol.).

SREM Klubowe: „Gangsterzy szos” (amer.), Słonko: „Indeks” (pol.).

TUREK: piąt., sob., „Wspólnik” (fr.), niedz. „Wielka majówka” (pol.).

WALCZ WOK: piąt., sob., niedz. „Boby Deerfield” (amer.), sob., niedz. „Przygody Calineczki” (jap.), „Szlaheckie gniazdo” (radz.).

WRONKI: piąt., „Barroco” (fr.), sob., niedz. „Zemsta różowej pan- tery” (ang.), niedz. „Motyl” (pol.). WRZESNIA: piąt., sob., niedz.

„Detektyw” (radz.), „Konik Gar- busek” (radz.).

WSCHOWA: piąt., sob., „Gepard” (radz.), sob., niedz. „Strzał Robin Hooda” (radz.), niedz. „Colargol i banda Złotej Kida” (pol.), „Pietrow- ska 38” (radz.).

ZŁOTOW: piąt., sob., „Niech ży- je Meksyk” (radz.), „Bajka o car- ze Sałtanie” (radz.), niedz. „Wy- prawa na wyspę” (pol.), „Piel- grzym” (pol.).

RADIO

PROGRAM IV (aud. lokalne Poznań): 6.45 Radioexpress, lokalny serwis informacyjny; wiadom.; „Sygnaliów dnia” z pr. I; przegląd prasy poznańskiej; inf. dla kierowców; tel. dyżurny 653-38 do godz. 8; 12.05 Czas dobrych gospo- darczy; 17 Radioexpress; 17.10 Stereo: „Rytm 81”; 17.40 Rozmowa dnia; 17.50 Stereo: Nowości poznańskiego studia nagrań; 18.15 Ma- gazyn kulturalny; 18.35 Bajka dla dzieci; 18.40 Co jutro? 19.1 i 20.20 Festiwal muzyki, Czajkowskiego (stereo) trans. z aud. Uniw. Im. A. Mickiewicza.

PROGRAM I: 6 Sygnali dnia; 9 Cztery pory roku; 11.5 Nieza- pomniane strony; „Grypa szaleje w Nawaple” fr. 1 pow. J. Kurka; 11.55 Cztery pory roku; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Polskie kapele; 12.45 Rolniczy kwa- drans; 12.55 Studio „Gama”; 15.05 Popołudnie dzwonił i chłopcy; 15.35 Co jest grane? — muz. niespodzianka; 16 Muz. i Aktualno- ści; 16.30 Najciekawsza jest mu- zyka polska; 17.10 Magazyn Zwią- zkowy; 17.30 Radiokurier; 19.25 War- szawskie Ork. Radiowe; 19.40 „Punkt widzenia”; 20.05 Konc. ży- czeń; 20.30 Granica jazzu; 21.05 Utwory S. Moniuszki; 22.20 Tu Ra- dio Kierowców; 22.25 Wybitni so- listy polscy W. Małcużyński; 23 Wiadom.; inf. sport. oraz „Pole- miki”; 23.30 Aud. public.

Wiadomości: 0.01, 2, 3, 5, 9, 10, 11, 12.05, 14, 15, 17, 19, 20, 22.

PROGRAM III: 8.05 Muzyka filmowa M. Tartakowskiego; 8.30 Sztu- ka a reforma; 8.45 Mikrorecital Rosiny de Valencia; 9 „Rondo” odc. pow. K. Brandysa; 9.10 Z kła- syki XX wieku; 9.55 Wiersze Lud- miły Marjańskiej; 10 Co jest grane?

10.35 Kiermasz płyt wytwórni Me- lodia; 11 Tylko godzinę; 12.05 Niech gra muzyka; 13 Powt. z roz- rywką; 13.50 „Zegnań Grosvenor Square” odc. pow.; 14 Wybitni symfonicy radzieccy — D. Szostakowicz; 15.05 Gitar, klastiety i piosenka; 15.30 Koncert bez biletu; 16 Postać warta...; 16.15 Mu- zykobranie; 16.40 „ZSRR-81”; 17.05 3 minuty dla kierowców; 17.10 W tonacji Trójki; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19 Pow. w wyd. M. Bułhakowa „Biała gwardia”; 19.35 Opera — S. Prokofiew, „Miłość do trzech pomarańczy”; 19.50 „Rondo” odc. pow.; 20 Interadio, aktualności; 20.40 Katalog nagrań; 21.20 Muzy- ka i rewolucja; 20.05 Śpiewa — Z. Biczewska; 22.15 Trzy kwadran- sy jazzu; 23 Wiersze L. Marjań- skiej; 23.05 Jam session w Trójce.

Wiadomości: 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22.

SOBOTA

PROGRAM IV (aud. lokalne Poznań): 6.45 Radioexpress, lokalny serwis informacyjny; wiadom.; „Sygnaliów dnia” z pr. I; przegląd prasy poznańskiej; inf. dla kierowców; tel. dyżurny 653-38 do godz. 8; 12.05 Czas dobrych gospo- darczy; 17 Radioexpress; 17.10 Stereo: „Rytm 81”; 17.40 Rozmowa dnia; 17.50 Stereo: „Popołudnie z country”; 18.25 Felieton F. Fornalczyka pt. „Początek drogi”; 18.35 — Bajka dla dzieci; 18.40 Co jutro?

PROGRAM I: 6 Sygnali dnia; 9 Cztery pory roku; 11.15 Poety- cki Koncert Życzek; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Polskie kapele; 12.45 Rolniczy kwadran; 13.05 Sta- dia „Gama”; 14.05 Teatr PR „Ty- grys” słuch.; 15.05 Dla dzieci „Su- pelek”; 15.35 Co jest grane? — muz. niespodzianka; 16 Muz. i Ak- tualn. 16.30 Muzyka; 17.10 Radio- we spotkania; 17.30 Radiokurier; 19.25 „Kwiecień z tych stron”; A. Majewska; 19.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 21.05 Wycieczka w Studiu „Gama”; 21.35 Przy muzy- ce o sporcie; 22.20 Tu Radio Kie- rowców; 22.23 Kieles na muzycz- nej antenie; 23 Wiadom.; inf. sport. oraz „Polemiki”; 23.50 Aud. public.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 9, 10, 11, 12.05, 14, 15, 17, 19, 22.

PROGRAM III: 8.05 Wariacje na temat...; 9 „Rondo” odc. pow.; 9.10 Recital Lazzara Bernana; 10 temat Corbelliego; 9.30 Wiersze Lu- dmiły Marjańskiej; 9.35 S. Rachma- ninow: Rapsodia na temat Paganiniego op. 43; 10 Kompozycje, kształty i barwy; 10.35 Co kto lu- bi?; 11 Powieść w wyd. dzw. — M. Bułhakow „Biała Gwardia”; 11.30 Klasyczna jazzowa po rosyjsku; 12.05 W tonacji Trójki; 13 Powt. z rozrywką; 13.50 Czyste radości mo- jego życia odc. pow. J. Śmida; 14 Wybitni symfonicy radzieccy — D. Kabalewski; 15.05 Słuchaj ra- zem z nami; 16 Studio 202 — Wro- cławski magazyn rozrywk.; 17.05 3 minuty dla kierowców; 17.10 Słu- chaj razem z nami; 19 Klub Świa- towid — nie tylko o polityce; 19.20 Gra Leningradzki Dixieland; 19.35 Opera S. Prokofiewa „Miłość do trzech pomarańczy”; 19.50 „Rondo” odc. pow. K. Brandysa; 20 Baw się razem z nami; 22.05 Śpie- wa Z. Biczewska; 22.15 „Retro” słuch.; 22.45 Dawnych wspomnień czar; 23 Wiersze L. Marjańskiej; 23.05 Słuchaj razem z nami.

Wiadomości: 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22.

NIEDZIELA

PROGRAM IV (aud. lokalne Poznań): 8.05 „Dokąd w niedzielę”; 9 Wiadom. sport.; 9.05 Aud. sport.; 9.15 Stereo: Wielkopolskie roz- małośność muzyczne; 10.05 Konc. ży- czeń; 10.30 Popołudnie literacko- muzyczne; 22.05 Wielkopolski ka- lejdoskop sport.

PROGRAM V 9.30 Moskwa z me- lodia i piosenką; 8 Stan pogody; Wiadom. oraz „7 dni w kraju i na świecie”; 8.20 „Pod niebami” — S. Krajewski; 8.25 Różne barwy piosenki; 9.05 Magazyn Wojskowy; 10.05 Inf. sport.; 10.10 Poranny konc. ORTVO; 10.30 Teatr dla Dzie- ci — „Bardasze”; 11 Relacje ze spot- kań piłkarskich o mistrz. I ligi; 12.05 W samo południe oraz rela- cje ze spotkań piłkarskich o mistrz. I ligi; 12.05 W samo połu-

dnie oraz relacje ze spotkań pił- karskich o mistrz. I ligi; 12.50 Inf. dla kierowców; 13 Studio „Ga- ma”; 13.30 Relacje ze spotkań pił- karskich o mistrzostwo I ligi; 14 c. d. Studia „Gama”; 14.30 „W Je- żoznach”; 15 Konc. życzeń; 15.05 Teatr PR — „Księżyc”; 17 Radio- we orkiestry przed mikrofonem — Poznań; 17.30 Studio Młodych; 18.05 Inf. dla kierowców; 18.07 Mała Pa- rhytmia — czyli poważne o mu- zyce niepoważnej; 19.15 Przy mu- zyce o sporcie; 20 Konc. życzeń; 21.05 „Zbliżenia 51”; 22 Z dziejów jazzu polskiego; 22.20 Moja aud. muz.; 23.05 Inf. sportowe; 23.15 Re- wis piosenek; 23.45 Jazz.

Wiadomości: 0.01, 2, 3, 4, 5, 7, 9, 10, 16, 19, 23.

PROGRAM III: 8.35 Komu pio- senka...; 9 „Rondo” odc. pow.; 9.10 Recital Lazzara Bernana; 10 60 minut na godzinę; 11 Przeboje z nowych płyt; 11.30 „25 snopków zboża”; 12 Wszyscy grają Elling- tona; 12.30 Czyżby chęć? słuch. do- kum.; 13 Orkiestry i dyrygenci; 14.05 Komunikat; 14.30 Z muzycz- nego archiwum PR. III; 15 Rep. pt. „Gdy wybuchła niepodleg-łość”; 15.20 Dookoła miasta — no- wa płyta B. Jarnas; 16 Z kolekcji M. Baranowskiej; 16.05 Przyomi- namy suitę zespołu Refugaz; 17.05 3 minuty dla kierowców; 17.10 Na- falli mej pamięci — poetyckie in- spiracje D. Tuchmanowa; 17.30 „Duma i odoła miasta”; 18 Przy- pomniamy suitę zespołu O.B.; 19 Obecność świata — aud. o B. Śm- mianie; 19.20 Bałady na mikrofo- nie; 19.35 Opera S. Prokofiewa „Miłość do trzech pomarańczy”; 20 Jazz piano forte; 20.40 Margie- Cwietajewa — Próba hierarchii; 20.50 Ballady na gitarze; 21 Dzieła Olivieta Messiaena; 22.05 Śpie- wa Z. Biczewska; 22.15 Dookoła mi- steczka; 23 Wiersze L. Marjańskiej; 23.05 Mała noona muzyka; 23.30 Paustowski „Złota róża”; 23.45 Złoty dzień a snem.

Wiadomości: 8.30, 14, 19.30, 22.

GŁOS WIELKOPOLSKI redaktorzy w województwie: KALISZ: Zofia Pocowicko ul. Kazimierzowska 4 tel. 736 89 KONIN: Wojciech Pufowski, pl. ZPPR 1 tel. 266 67 LESZNO: Andrzej Rutecki ul. Słowacka 38 tel. 61 61 PILA: Władysław Winiak ul. Okrzei 70 tel. 43 56

LISTOPAD	Feliksa Leonarda
6	
Piątek	Antonięgo Florentego
7	Roczn. Rew. Paźdz.
Sobota	Sewera Wiktoryna
8	Słońce: 6.56—16.16
Niedziela	

TEATRY

POZNAŃ
WIELKI — piąt., g. 17, „Coppelia”, sob. g. 18 „Chowańszczyzna”, niedz. g. 15 „Kopciuszek”.
MUZYCZNY — piąt., sob. g. 19 „Wiktoria i jej huzar”, niedz. g. 15 przedstawienie zamknięte.
POLSKI — piąt., sob., niedz. g. 19 „Wilki”.
NOWY — piąt., sob. g. 19 „Oskarżony: CZERWIEC PIĘC- DZIESIĄTSZESĆ”, niedz. nieczyn- ny.

LALKI i AKTORA — piąt., g. 10 „Bajki o wilku”, sob. g. 17, niedz. g. 11 „Tygrysek”.

OT „MASKI” (Stalingradzka 26) — piąt., sob., niedz. „Zmienić”.

KINA

Piątek, sobota, niedziela

GOSTYN: piąt., sob., niedz. „Pięćdziesiątka” (pol.), niedz. „Pierwsza wyprawa” (pol.).
GÓRA ŚL.: „Czułe miłości” (pol.).
GRODZISK: piąt., sob., niedz. „Pięćdziesiątka” (pol.).
JAROCIN: piąt., sob., niedz. „Ostatnia dwójka” (radz.), „Zbo- że, złoto, nagan” (radz.), sob., niedz. „Zatopiona fregata” (pol.), „Kochanka buntownika” (bulg.), niedz. „Młody Frankenstein” (amer.).
KALISZ Kosmos: piąt., „Życie jest piękne” (radz.-wł.), sob., niedz. „Biały kruk” (radz.), „Przy- gody Alibaby i czterdziestu roz- bójników” (radz.). Stylowe: piąt., „Kobra” (jap.), „Dowódca łodzi podwodnej” (radz.), sob., niedz.

Praca

Wielkie krawcowe do szycia kontekcji przyjmie, Waldemar Depta, Strzelecka 27 w podwórzu. 43988g

Przyjmie pracę chałupni (szycie spodni). Poznań-Winogrady, ul. Wójcickiego 21. 44009g

Oddam szycie kolder do domu. Oferta „Prasa”, Skryta 1 dla 44034g.

Kto zaopiekuje się dwu letnim Michałkiem, tel. 20-43-96, godz. 17 - 19. 44023g

Piekarnik, uczeń potrzebny. Możliwe zakwaterowanie, Górnicy, Lubon 3, Armii Czerwonej 147, tel. 130-409. 44037g

Mężczyzna mgr inż. rolnictwa oraz technologii spożywczej (54 lata) oczekuje propozycji pracy lub spółki. Oferta „Prasa”, Skryta 1 dla 44053g.

Pani do sprzedaży paczkowatki potrzebna zaraz (ren ciarka - emerytka). Cu kiernik - emeryt. Sma żalnia paczków - Mura wa 36 - Winogrady. 44126g

Ogrodnictwo przyjmie pracowników. Poznań, Krasiełska 69. 44132g

Traktorystę wysoko kwalifikowanego, znającego dobrze obsługę maszyn rolniczych na dobrych warunkach z zakwaterowaniem przyjmie. Stanisław Soltyś, Rumia, nek, poczta Tarnowo-Podórne. 44150g

Pracownicę i pracownika z Stara przyjmie. Osiedle B. Chrobrego 17E m. 6. 44163g

Pracownia dziewczarki, tel. 67-93-36 w godz. 16 - 19. 44214g

Malarzy zatrudnię. En-gle 14 m. 8. 44254g

Robotników budowlanych zatrudnię. Tel. 67-15-97. 44296g

Szlifyerza do galvanizacji lub do przyłączenia przy-jmę. Mickiewicza 7. 44307g

Przyjmie solidną rencist-kę do pomocy w domu. Sklep motoryzacyjny. No-wowiejskiego 9. 44317g

Przyjmie samodzielnego stolarka - parkietarza, praca akordowa. Telefon 32-07-87. 44381g

Krawcową przyjmie. Tel. 20-27-72 wieczorem. 44405g

W Zakładzie Galanteryj-nym zatrudnimy panien-ke uzdolnioną plastycz-nie oraz panienki do przyłączenia. Zamieszko-we zakwaterujemy. Oferta „Prasa”, Skryta 1 dla 44417g.

Przyjmie do warsztatu e-meryt (rencistę) na 1/2 etatu. Poznań, Małeckie-go 21. 44433g

Zatrudnię krawcową do szycia kurtki. Telefon 44-33-28. Poniżej 20 - czwartek godz. 9 - 10 lub oferta „Prasa”, Skryta 1 dla 44436g.

Przyjmie do pracy w ży-wiochach poliestrowych fa-brykaczka oraz na przy-łączenie, również rencist-ke emeryta do lekkich prac. Oferta „Prasa”, Skryta 1 dla 44438g.

Pracownika do pracy na polu oraz formierza odlewnika zatrudnię na dobrych warunkach. Of-erty „Prasa”, Skryta 1 dla 44448g.

Firma z RFN poszukuje panie do robót ręcznych na drutach. Oferta „Pra-sa”, Skryta 1 dla 44458g.

Osiedle Kopernika - po-trzebna pomoc domowa 2X w tygodniu. Oferta „Prasa”, Skryta 1 dla 44461g.

Pilnie potrzebna opie-kuńka do dwóch dzie-czynek (2 lata i 7 mie-sięcy). Os. Rusa 133 m. 36. 44467g

Piekarnik na stałe przy-jmę. Poznań, Promienista 122. 44494g

Pracownik murarza po-trzebny. Olszawski, Su-chy Las, Róża 13. 44497g

Rencistę bez nałogów do lekkich prac (dózo-r) przyjmie, warunki dobre. Oferta „Prasa”, Skryta 1 dla 44500g.

Zatrudnię dwóch mę-zczyzn - chętnie meta-łowców oraz jedną kobie-tę. Wolski, Golebia 1 Puszczyczkowo. 44604g

Przyjmie niewykwalifiko-wanego młodego praco-wnika do warsztatu ślu-sarskiego. Poznań, Le-gnicka 4 (Osiedle War-szawskie). 44641g

Murarza, pomocnika za-trudnię. Obornicka 328. 44660g

Przyjmie pracę chałupni-ka (najchętniej szycie spodni). Oferta „Prasa”, Skryta 1 dla 44517g.

Kupno

Pilnie kupię mieszkal-kę 1 piętrze, piekarską. Poz-nań, ul. Rybaki 21 m. 5. 44068g

Kupię używany stół sto-larski, pięć tarczowa, ko-ło garnarskie. Oferta „Prasa”, Skryta 1 dla 44076g.

Kupię wtryskarke do two-rzywa sztucznego. Kuc-z, Poznań, Obornicka 163. 44110g

Kupię przyczepę kempin-gową. Oferta „Prasa”, Skryta 1 dla 44116g.

Zegar ciemniowy - swia-łłomierzem kupię. Cho-ciszewskiego 32a m. 8. 44139g

Zamrażarkę, tel. 77-65-67. 44147g

Urządzenia niekoniecz-nie kompletne do produk-cji wód gazowanych. Tel. 67-97-78. 44156g

Saturator do produk-cji wody sodowej. Telefon 67-97-78. 44157g

Stary obraz nawet usz-kodzony kupię. Oferta „Prasa”, Skryta 1 dla 44192g.

Kupię parkiet, mozaikę lub zamienię za cegły. Oferta „Prasa”, Skryta 1 dla 44206g.

Kożuch męski, rozmiar 50, kupię. Tel. 736-05. 44253g

Kupię cement, inne ma-teriały budowlane. Tel. 323-233. 44258g

Kupię moher. Gniezno, tel. 31-43, po godz. 19. 44301g

Kupię kompletną karose-łkę do Fiata 125 lub Po-loneza. Lisek, Trzcianka, p-ta Słiwko. 44310g

Kupię czarny kawior, tel. 408-01 wewn. 225 w godz. 8 - 14. 44340g

Moher kupię. Os. Zwy-cięstwa 1 m. 14. 44382g

Kupię bony PeKaO, kurt-kę kożuchową męską, tel. 441-63. 44317g

Kupię nowy telewizor ko-lorowy. Tel. 20-01-03. 44372g

Kupię moher, tel. 653-65, po godz. 18. 44399g

Kupię węgiel. Nowosol-ska 11. 44414g

Kupię prakę automatycz-ną. Tel. 67-62-99. 44420g

Kupię dmuchawę do pie-ca. Tel. 13-09-96. 44449g

Zamrażarkę kupię. Przy-byl, ul. Żeromskiego 2 62-020 Swarzędz. 44462g

Mohair kupię. Kościan, Bernardyńska 7 m. 1, tel. 261. 44463g

Kupię obudowę lub skrzy-nię biegów Moskwicza 408. Debienko, Kąstano-wa 3, koło Stęszewa. 44423g

Magnetofon Finezję na gwarancji, tel. 20-06-20. 44036g

Cegły, siporex i dźwiga-ry kupię. Oferta „Pra-sa”, Skryta 1 dla 43990g.

Kożuch męski 3/4 na 170, elegancki kupię. Telefon 20-19-80. 43994g

Kupię ramę do Żuka. Of-erty „Prasa”, Skryta 1 dla 44031g.

Pianino do ćwiczeń ku-pię. Poznań, Przełęcz 8. 43994g

Kupię złoty zegarek kie-szonkowy dobrej niemie-ckiej lub szwajcarskiej fir-my. Tel. 737-68. 43970g

Cement kupię, zapłacię w bonach PeKaO. Telefon 568-60 po godz. 16. 43960g

Kupię zgrzewarkę do fo-tili PCW. Oferta „Prasa”, Skryta 1 dla 43955g.

Kupię stary obraz olej-ny, portret, kwiaty. Of-erty „Prasa”, Skryta 1 dla 44558g.

Kupię ciążnik Ursus 330 lub prod. ZSRZ oraz gła-wicę do Zetora K25. Po-znań, Grunwaldzka 232. 43948g

Kupię prasę do lamino-wania tkanin. Oferta „Prasa”, Skryta 1 dla 44512g.

Kupię stary talerz ozdoby porcelanowy, wazon, lustro. Oferta „Prasa”, Skryta 1 dla 44557g.

Kupię starych lub stary parter. Tel. 77-80-25. 44596g

Kupię graniczne mate-riały, bucie, sztruks, tel. 596-77 po godz. 15. 44580g

Pilnie kupię elektryczny nóż krawiecki. Tel. 557-78. 44589g

Kupię bony PeKaO. Tel. 66-06-07. 43957g

Sprzedaż

Odstąpię Tagamet. Opol-ska 31 m. 1. 44535g

Kożuch damski, turecki, rozmiar 46, ul. Komarowa 4 m. 19. 44074g

Sprzedam kożuszek wło-ski, tel. 32-26-98. 45010g

Dachówkę karpiówkę no-wą sprzedam. Oferta „Prasa”, Skryta 1 dla 44080g.

Sprzedam kożuch męski, tel. 20-63-70. 44089g

Kupię zamrażarkę, tel. 20-11-34. 44083g

Motocykl MZ, telefon 13-32-70. 44092g

Sprzedam żółwia z terra-rium, tel. 22-16-47 po go-dzinie 19. 44106g

Kożuch damski używa-ny, kurtka włoska i płaszcz skórzany. Telefon 67-15-34. 44113g

Atrakcyjny biały zakop-łański kożuch damski i czarny męski płaszcz skó-rzany sprzedam za bony PeKaO. Poranek 13a m. 8. 44124g

Sprzedam nowy kożuch męski. Pszenna 4 m. 4, od godz. 16. 44161g

Odstąpię „Partusisten” i Anusol. Tel. 751-69. 44093g

Akordeon włoski 120-ba-sowy sprzedam. Osiedle Plewiska, Szeroka 6a. 44181g

Sprzedam sadzonki dwu-letnie świerku srebrzyste-go, kożuch damski, tel. 723-16. 44138g

Sprzedam ciągnik Zetor Super 50 - stan dobry. Henryk Musiał, Chojno, 64-510 Wronki. 44146g

Sprzedam 18 kg majeran-ku. Oferta „Prasa”, Skry-ta 1 dla 44171g.

Sprzedam stare monety srebrne i monety 100-złote. Oferta „Prasa” Skryta 1 dla 44215g.

Radio „Hitaszi” stereo z kasetofonem sprzedam. Matysiak, Prusa 16a m. 16. 44242g

Taksometr Poltax 2 - sprzedam. Oferta „Pra-sa”, Skryta 1 dla 44303g.

Sprzedam głęboki wózek. Magnetofon stereo - szpu-łowy oraz kożuch roz-miar 52. Osiedle Piastów skie 67 m. 37. 44250g

Sprzedam krzewy róż szklarniowych odmiany: Carina, Casanova, Ma-bella na podkładce R. Ca-nina, tel. 12-65-09 wieczó-rem. 44577g

Sznur korali sprzedam, tel. 32-06-87. 44257g

Odstąpię lek Histadest i Histoglobine, telefon 22-09-13 po godz. 16. 44305g

Kożuszek damski sprze-dam, tel. 20-17-00. 44355g

Okazyjnie sprzedam Ja-wę 50 skuter. Oferta „Prasa”, Skryta 1 dla 44393g.

Maszyny stolarskie sprze-dam. Poznań, ul. Skwie-rzyńska 20. 44352g

Sprzedam kożuszek: tu-recki - latki i włoski, tel. 405-11. 44382g

Sprzedam białe pudełki miniaturowe. Bułgarska 106a m. 9. 44396g

Sprzedam magnetofon ka-setowy PCX-12 Toshiba Deck Metal, Poznańska 33a m. 14 po godz. 19. 44408g

Sprzedam stare ścienne zegary. Oferta „Prasa”, Skryta 1 dla 44490g.

Sprzedam technozofreki, klaki, chłodnie. Refek-ta, 13-02-91 lub oferta „Pra-sa”. Skryta 1 dla 44410g.

Nagłośnienie Peway - 100 W. Leśnowolska 17. 44421g

Kożuch damski włoski sprzedam, tel. 221-806. 44454g

Nowy płaszcz skórzany 38, granatowy, zagrani-czony za bony PeKaO sprze-dam. Poznań, Kopczyń-skiego 12 po godz. 19. 44502g

Futro karakułowe łapki, nowe, czarne, rozmiar średni sprzedam. Poznań, Ratajczaka 26 m. 86 w podwórzu, wejście V od godz. 15 - 19. 44509g

Sprzedam wózek inwalidzki „Piccolo”. Poznań, Ostrowska 5 Ogrodni-ctwo. 44532g

Sprzedam kożuszek wło-ski, krótki, damski, tel. 20-47-13. 44551g

Wytworny komplet sztu-ców tajlandzkich (144 szt.) ewentualnie za bo-ny PeKaO sprzedam. Of-erty „Prasa”, Skryta 1 dla 44597g.

Magnetofon Top Hi-Fi Continental Edison dol-by, system szpulowy, 2-letnia gwarancja, za bo-ny PKO sprzedam. Of-erty „Prasa”, Skryta 1 dla 44531g.

Sprzedam używaną ma-szynę do szycia, telefon 405-09. 44573g

5 kół nowych 165X13 uży-wany akumulator 45 A/h. Oferta „Prasa”, Skryta 1, dla 45148g.

Sprzedam kożuch damski rozmiar 48. Oferta „Prasa”, Skryta 1, dla 45300g.

Marmur 10 m² sprzedam. Tel. 201-585. 44664g

Bony PeKaO sprzedam - w rozliczeniu grubość-ciółka do drewna. Of-erty „Prasa”, Skryta 1, dla 44820g.

Kożuch, płaszcz skórz-ny - damskie. Rozlicze-nie - bony PeKaO. Tel. 33-33-03. 44722g

Sprzedam obrączki ka-merę Aurorę z projekto-rem. Oferta „Prasa”, Skryta 1, dla 44734g.

Płaszcz skórzany damski turecki roz. 44 sprzedam za bony PeKaO. Łano-wa 11 m. 4. 44783g

Uniwersalny pistolet ka-łamierni-malarski RFN, lisa i czapkę sprzedam. Komornik, ul. Mińska 19, tel. 61. 44834g

Telewizor kolorowy Jo-wisz, akumulator samo-chodowy sprzedam za bo-ny PeKaO. Grunwaldzka 15 m. 3 po godz. 16. 44849g

Kożuszek włoski sprze-dam. Tel. 20-43-51. 44852g

Sprzedam atrakcyjną ko-łkę elektryczną. Tel. 33-36-54. 44865g

Maszynę dziewiarską Ve-ritas 2-plytowa nową i pianino dobre sprzedam. Galleusza 5B m. 22 po godz. 20. 44869g

Płyty budowlane sprze-dam. Poznań, Róża 44a m. 5. 44870g

Pilnie sprzedam telewizor turystyczny, segmenty ko-szalińskie, za bony PeKaO. Oferta „Prasa”, Skryta 1, dla 44879g.

Nowy damski kożuch tu-recki sprzedam za bony PeKaO. Tel. 20-48-55. 44881g

Wzmocniacz stereo Hi-Fi z kolumnami sprzedam za bony PeKaO. Poznań, Nad Wierzbakiem 16 m. 1. 44882g

Złote obrączki sprzedam. Tel. grzeźnościowy 744-49. 44893g

Sprzedam kożuszek dam-ski, krótki (latki). Tel. 20-95-10. 44897g

Kożuszek włoski krótki sprzedam. Tel. 752-67. 44906g

Białe kożuch męski 54 i damski 42 sprzedam. Tel. 67-31-22. 44928g

Bufet, kredens, tapczan, biblioteczek sprzedam. Tel. 66-05-21. 44945g

Futro łapki karakułowe, kożuch, płaszcz skórz-ny sprzedam. Tel. 67-33-74. 44970g

Kożuch angielski 175 cm. Jawkę „Mustang”. Tel. 77-71-73. 45147g

Płaszcz skórzany mały sprzedam. Tel. 562-77 po godz. 16. 44996g

Sprzedam turecki kożuch damski. Tel. 20-39-45. 45011g

Sprzedam kożuch dam-ski biały krótki, opony Dunlop 13X165 nowe i 10 dółkę Polar 136. Tel. 500-89 po godz. 20. 45029g

Kożuch kurtkę damską włoską za bony PeKaO. Chmielna 4 m. 1 po godz. 16. 45110g

Sprzedam damski kożuch. Jęgosławiańska 48B m. 38. 45071g

Sprzedam maszynę do szycia Łucznik 466. Of-erty „Prasa”, Skryta 1, dla 45072g.

Kultywatory sprzedam. Białobłonek, Otorowo 149 gm. Szamotuły. 45099g

Sprzedam kożuch i sztu-cze futro damskie. Tel. 427-38. 45112g

Kożuch damski, męski, młodzieżowy kurtka skó-rzana. Tel. 77-68-52. 45120g

Akordeon Weltmeister 96 basowy nowy oraz wa-lkorbowy Zaporozec, tel. 87-43-76 godz. 16 - 18. 45254g

Antypka - Kórnik, pl. Niepodległości 30 lub G-tyń, tel. 21-172. 45317g

Kożuch chiński. Telefon 13-04-06. 38832g

Asparagus sprengeri - niekwitający - rozkrze-wione sadzonki oraz cie-ty. Mosina, Sowińska 12, tel. 282. 45383g

Chiński kożuch, telefon 130-406. 44006g

Sprzedam futro czarne karakulu, kurtkę popie-latę lisy, rozmiar 44, tel. 20-65-37. 44244g

Sprzedam białą karaku-łę, tel. 421-30 po godz. 16. 44600g

Sprzedam kożuch męski i damski - turecki, tel. 707-83 po godz. 16. 44601g

Samochody

Zuka rocznik 1981 zamie-nię na Fiata 125p lub in-ny, tel. 201-575. 43881g

Sprzedam Fiata 850 Sport - stan bardzo dobry, te-lefon 67-56-94. 44148g

Sprzedam Fiata 125p 1976 r., blacharka do remon-tu, Poznań, Świętochny 9, po godz. 16. 44300g

Kupię Żuka, Nysę (to-wos). Swierczewskiego 112 Warzywa Owoce. 44311g

Kupię motocykl japoń-ski 250 - 500 ccm, tel. 463-87. 44304g

Sprzedam tanią Renault 4, rocznik 1970, do na-prawy, ul. 28 Czerwca 187 m. 4. 44657g

Skodę ciężarową wywoz-ko 8,5 t sprzedam. Ka-zimierz Maik, Witobol, ul. Łódzka 52. 44321g

Ford Taunusa 1978 sprze-dam za bony PeKaO o-rzaz zamienię Żuka na Warszawę combi. Of-erty „Prasa”, Skryta 1 dla 44327g.

Stara 28 wywrotkę skry-niową, silnik SW 400 Ley-land, rama 99, skrynia bieżąca Star 200 sprze-dam. Skowroński, ul. Ple-szewska 37 63-720 Koźmin Wlkp., tel. 59. 44339g

Zamienię VW Scirocco na Zastawę 1100, rok 1980-81. Tel. 32-96-69. 44401g

Sprzedam Poloneza bez silnika i skryni biegów, Grudzień 14. 44428g

Fiata 126p, produkcja wrzesień 1981 sprzedam. Możliwość rozliczenia w bonach PeKaO. Tel. grze-źnościowy 22-17-65 (wie-czorem). 44425g

Silnik Fiata 1500, nomi-nalny przebieg 80.000. Of-erty „Prasa”, Skryta 1 dla 44503g.

Sprzedam Fiata 125p - 1300 po wypadku. Wia-domość Osiedle Jana III Sobieskiego 8 m. 32, po godz. 18. 44505g

Kupię nową karoserię do Warszawy combi lub o-sobowej względnie częś-ci oraz nowe opony. Of-erty „Prasa”, Skryta 1 dla 44518g.

Sprzedam samochód do-stawczy w dobrym sta-nie, silnik 46 tys. km, te-lefon 32-61-28. 44523g

Silnik Fiata 130, 170 PS, pasuje do Poloneza, 125p sprzedam. Oferta „Pra-sa”, Skryta 1 dla 44526g.

Kupię Syrenę bosto. Of-erty „Prasa”, Skryta 1 dla

Praca
Potrzebna zaraz pani do dwóch dziewczynek 9-letniej i 10-miesięcznej. Dzieci są grzeczne. Wynagrodzenie b. dobre. Telefon 20-76-50. Osiedle Zwycięstwa 22 m. 76. 45470g

Potrzebna kwalifikowana krawcowa oraz rencistka lub emerytka na 1/2 etatu. Telefon 201-307. 45043g

Zatrudnię krawcowa, oraz krawczygo na pół etatu. Poznań, Miodowa 19. 45499g

Renomowany, z dobrą tradycją zakład krawiecki przyjmie natychmiast dwóch krawców młodych. Bardzo dobre warunki pracy oraz płacę. we. Oferty ul. Skryta 1 dla 45555g.

Kupno
Zbiornik na ropę — pojemność 10.000 do 15.000 ltr. kupię. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 45576g.

Pekiacyzka kupię, telefon 67-49-18. 45531g

Moher kupię. Tel. 715-44 po godz. 20. 45532g

Komplet Liwii kupię. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 45296g.

Kupię monety srebrne przedwojenne, medale i srebrne użytkowe, także zniszczone. Poznań, ul. Dunajska 19, tel. 400-74. 41634g

Sprzedaj
Sprzedam 8 ton piętuski, Sroda tel. 25-37. 44910g

Sprzedam kożuch woski nowy, turecki używany tel. 67-18-25. 45475g

Pożywki, puszk. rzeczy nowe i używane dla dziecka sprzedam. Os. Jagiellońskie 122 m. 3. 44995g

Sprzedam zakład gastronomiczny — rożen mur, wany 40 m² w Poznaniu Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 45045g.

Blam ląpki karakulowe białe tel. 20-23-46 od godziny 17. 45079g

Kożuch damski włoski obw. biod. 108—110/170, telefon 749-30. 43897g

Sprzedam atrakcyjny kożuszek włoski, w rozmiarze bony PeKaO. B. Woźniak, Poznań, ul. Głogowska 114A, m. 1 po godz. 16. 44969g

Sprzedam Vermorel 600B. Tel. 77-64-10. 45239g

Dwa kożuchy damskie nowe zagraniczne okazję nie sprzedam za bony PeKaO (duży i średni) Poznań, ul. Zajączki 6 m. 11, godz. 17—20. 45584g

Sprzedam kożuszek z ła tek. Tel. 20-36-26, po godzinie 17. 44617g

Włoski kożuch damski sprzedam. Osiedle Rusa 128 m. 40. 44646g

Samochody
Sprzedam samochód Peugeot — 404. Stan dobry Tel. 67-92-68. 44988g

Volkswagena rocznik 1960 — 56 kupię. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 45294g

Wywrotkę 7-tonową „Sko da” sprzedam. Kościelna 21. 45504g

Lokale
Zamienię mieszkanie spółdzielcze 3-pokojowe z telefonem. Międzychodzie na mieszkanie w Poznaniu. Tel. 33-01-79 wieczorem. 45598g

Sprzedam mieszkanie własnościowe 47 m² za bony PeKaO. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 45484g.

Cudzoziemiec poszukuje pilnie samodzielnego mieszkania 2 lub 3-pokojowego z wygodami. Najchętniej w okolicy mostu Rocha. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 45007g.

Nieruchomości
Dom stan surowy nowo czesny projekt 0,4 ha ziemi, nadające się na każdą rzemiosło, przy granicy Poznania w atrakcyjnym punkcie sprzedaży. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 44959g.

Domek lub mieszkanie własnościowe kupię. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 44958g.

Posiadam samochód praktyczny w handlu, przy me akwizycję. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 45579g.

Zguby • Różne
24 października na ulicy Szczepana znaleziono ruwego spaniela, telefon 13-00-87 po godz. 16. 45509g

Zespoli muzyczny na wesela, zabawy, telefon 71-64-10. 45240g

† Dnia 3 listopada 1981 roku Bóg powołał do swego grona, po ciężkich cierpieniach, znoszonych z anielską cierpliwością, pojedyńską z Bogiem, moją najdroższą żonę, ukochaną mamę, teściową, babcię, siostrę, szwagierkę, bratową i ciocię, przyjaciela i ostateczną rodzinę, IRENE WĘDZIOCH z domu Szymt lat 61.

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 listopada 1981 r. o godzinie 9.45 na cmentarzu Junikowskim.

Jej szlachetność i pracowitość pozostanie drogowskazem naszym i czynów.

Strapiiona
RODZINA
Poznań, Sierakowska 3, Warszawa, Paryż.

† Dnia 2 listopada 1981 roku zmarł po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, nasz kochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 79, sp.

FRANCISZEK MARZEC

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 bm. o godzinie 10.30 na cmentarzu Junikowskim.

Strapiiona
RODZINA
45512g

† Dnia 3 listopada 1981 roku, zmarł opatrzony Sakramentami św. w 83 roku życia nasz kochany ojciec, teść i dziadek, sp.

mgr inż. Teodor GRADUSZEWSKI
nadleśniczy

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 14 na cmentarzu w Zabikowie.

Z głębokim żalem zawiadamiam

RODZINA
45402g

Dnia 2 listopada 1981 roku zakończył swe pracowite i pełne poświęcenia życie, nasz najlepszy, nigdy nie zapomniany ojciec, brat, szwagier, kuzyn i wujek, przeżywszy lat 89

ś. † p.
JAN BERGMANN

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 listopada br. o godzinie 13.45 na cmentarzu Junikowskim.

o czym zawiadamia stroskana

RODZINA
45377g

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 listopada 1981 roku odszedł od nas opatrzony Sakramentami św., nasz nieodżałowany mąż, ojciec, dziadziś, teść, zięć, przeżywszy lat 58

ś. † p.
KONRAD RYŚ

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 7 listopada br. o godzinie 14 w kościele parafialnym w Mosinie, po czym wyprowadzimy zwłok z kaplicy cmentarnej.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi, wnukami i rodziną

Krosno, ul. Spokojna 1.

Poznań, Puszczykowo, Leszno, Konin, Gdynia. 45508g

† Dnia 3 listopada 1981 roku, zmarła nasza najukochańsza siostra, bratowa, ciocia

STANISŁAWA IGNACZAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godz. 12.15 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA
45331g

† W dniu 3 listopada 1981 roku, odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona, mamusia, teściowa i babcia, sp.

CECYLIA BEGIER
I voto Przybyszewska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążeni

mąż, córka z rodziną

Stępkiewicza 10 m. 13. 1610-U3

Dnia 5 listopada 1981 roku zmarła opatrzona Sakramentami św. po długotrwałej chorobie znoszonej z anielską cierpliwością nasza droga ciocia, przeżywszy lat 79

ś. † p.
JADWIGA ŁAGODA

Msza św. odprawiona zostanie dnia 7 listopada br. o godz. 8.30 w kościele parafialnym na Solaczcu.

Pogrzeb tego samego dnia o godz. 13 na cmentarzu parafialnym przy ul. Lutyckiej.

W smutku pogrążona

RODZINA
Poznań Urbanowska 5. 45622g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 listopada 1981 roku w wieku 68 lat odszedł od nas po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony Sakramentami św. najdroższy mąż, ojciec, teść, brat, wujek i dziadziś, sp.

STANISŁAW TOPOREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA
Poznań M. Nowotki 8. 45376g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 3 listopada 1981 roku zmarł w wieku lat 79, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz ojciec, teść i dziadek, sp.

SZCZEPAN MATŁOKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 7 listopada 1981 roku o godzinie 11 na cmentarzu w Dobrzycy.

O czym zawiadamia

w głębokim smutku pogrążona

RODZINA
Poznań, Dobrzyca. 45489g

† Pograżeni w głębokim żalu zawiadamiamy, że dnia 4 listopada 1981 roku odszedł namaszczony Olejami św., mój drogi mąż, ukochany tatuś, teść, szwagier i dziadek

WŁADYSŁAW WILICKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 6 bm. o godzinie 14.30 na cmentarzu na Junikowie.

Strapieni

żona, córki, syn, synowa, zięciowie, wnuczka, wnuczek i rodzina

45468g

Dnia 3 listopada 1981 roku zmarła po ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana mama, siostra, teściowa, babcia i ciocia, sp.

ALEKSANDRA MIJAKOWSKA

Msza św. odprawiona zostanie w poniedziałek, 9 bm. o godzinie 8 w kościele św. Rocha, po czym pogrzeb o godzinie 11 na cmentarzu na Miłostowie.

RODZINA
Os. Jagiellońskie 103 m. 1. 45396g

† Z żalem zawiadamiamy, że dnia 3 listopada 1981 roku zmarł opatrzony Sakramentami św., nasz kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

KAZIMIERZ PAŁKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 7 bm. o godzinie 11 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA
Ul. Grottera 4A m. 14. 45288g

† Dnia 3 listopada 1981 roku zmarła po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 68 nasza najdroższa mama i teściowa, sp.

MARIA HELMAN

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 9 bm. o godz. 13 na cmentarzu Junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA
Os. Jagiellońskie 7 m. 12. 1609-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 3 listopada 1981 roku odeszła od nas na zawsze w wieku 50 lat po pracowitym i pełnym poświęcenia życiu, nasza nigdy niezapomniana córka, mama, siostra i babcia, sp.

JANINA KACZMAREK
z domu Michalska

Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie w sobotę dnia 7 bm. o godz. 11 w kościele św. Jadwigi w Wilczynie, po czym pogrzeb na cmentarzu parafialnym.

W smutku i żalu pogrążone

dzieci z rodzinami

Wilczyzna gm. Szamotuły. 45544g

ś. † p.
LESZEK JAŚKIEWICZ

adwokat i kierownik Zespołu Adwokackiego nr 10 w Poznaniu.

Zmarł w dniu 4 listopada 1981 roku nagle w czasie wykonywania obowiązków zawodowych.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 6. 11. 1981 r. o godz. 18 z kaplicy cmentarza komunalnego na Miłostowie.

W Zmarłym straciliśmy serdecznego Kolegę, Przyjaciela i cenionego prawnika.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Koleżdy i pracownicy 1677-K2

Dnia 2 listopada 1981 roku, odeszła od nas nagle w 18 wiośnie życia nasza ukochana córka i siostra

ś. † p.
BASIA FENGIER

uczennica IV klasy Technikum Budowlanego.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 7 bm. o godzinie 13.30 na cmentarzu parafialnym w Naradowicach,

o bolesnej stracie zawiadamia w smutku pogrążona

matka z bratem

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Poznań Os. Przyjaźni 1 m. 88. 45334g

† Dnia 3 listopada 1981 roku zmarła opatrzona Sakramentami św., kochana matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 90, sp.

MARIA LAMPE
z domu Waraczewska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 9 bm. o godzinie 9 na cmentarzu na Junikowie.

O czym zawiadamia

syn z rodzicami

Poznań, Wyspiańskiego 3 m. 3. 45377g

† Dnia 3 listopada 1981 roku, zmarła opatrzona Sakramentami św. przeżywszy lat 94 nasza najukochańsza matka, babcia i prababcia, sp.

ZOFIA WILUSZ
z domu Jachimowska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 7 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim. Msza św. odprawiona zostanie w kościele Bożego Ciała dnia 13 bm. o godz. 18.

W smutku pogrążona

RODZINA
45418g

† Z żalem zawiadamiamy, że dnia 3 listopada 1981 roku w wieku 57 lat zasnął w Bogu, namaszczony Olejami św., sp.

ROMAN MUSIELSKI
mistrz kaletniczy

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 7 bm. o godzinie 13 w Zagorowie koło Stupcy.

Pograżone w smutku

pracownicy z rodzinami

Poznań, ul. Rybaki 30. 45497g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 3 listopada 1981 roku zmarła nasza siostra i ciocia, sp.

STANISŁAWA IGNASZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 listopada br. o godzinie 12.15 na cmentarzu Junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA
Poznań, Długa 18 m. 9. 45453g

W dniu 4 listopada 1981 roku zmarł

adwokat
LESZEK JAŚKIEWICZ

kierownik Zespołu Adwokackiego nr 10 w Poznaniu.

Były wicedzielnik Rady Adwokackiej w Koszalinie, wyróżniony Srebrną Odznaką Adwokatów PRL.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 6. 11. 1981 r. o godz. 16 na cmentarzu komunalnym na Miłostowie.

Cześć Jego pamięci!

Rada Adwokacka w Poznaniu 1678-K3

† Dnia 4 listopada 1981 roku po długiej i ciężkiej chorobie, zakończyła swe pracowite życie namaszczona Olejami św. nasza ukochana żona, matka, córka, siostra, teściowa i babunia, sp.

BOŻENA RĄCZKOWSKA
z domu Chiapowska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 9 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu Junikowskim.

Pograżony w smutku

mąż wraz z rodziną

Poznań, Słowackiego 30 m. 10. 45601g

Dnia 4 listopada 1981 roku zmarł

WŁADYSŁAW WILICKI

były długoletni ceniony pracownik Urzędu Miejskiego w Poznaniu, serdeczny kolega i przyjaciel.

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 listopada 1981 r. o godzinie 14.30 na cmentarzu Junikowskim.

Żonie i Rodzinie Zmarłego wyraży szczerą współczucia składają

kierownictwo i pracownicy Urzędu Miejskiego, Rada Zakładowa, Kole Emerytów i Rencistów. 1664-K3

KOMUNIKATY
WIELKOPOLSKIE ZAKŁADY GAZOWNICTWA I GÓRNICWA NAFTY I GAZU — zawiadamiają — odbiorców gazu ziemnego m. Kobylin, Jutrosin, Miejska Górka, że: w dniach od 9 — 10 listopada 1981 roku — będzie prowadzone

PRZEWONIE NIE GAZU ZIEMNEGO
dla celów

sprawdzenia szczelności sieci gazowej oraz wyczerpania mieszkańców na zapach gazu. Intensywność zapachu gazu ziemnego będzie bardzo silna i będzie występowała w momencie włączenia odbiorników gazu.

W związku z powyższym o nieszczelności instalacji gazowej decyduje pojawienie się zapachu gazu ziemnego w pomieszczeniach budynku przy wyłączonych odbiornikach gazu.

Przypominamy administratorom i właścicielom nieruchomości o obowiązku kontroli szczelności instalacji gazowej zgodnie z rozporządzeniem Ministra Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z 20 lutego 1975 r. publikowanym w Dz. U. nr 8 z 19 marca 1975 r.

Kontrolę tę prosimy przeprowadzać w wyżej podanym okresie przewonienia gazu.

3046-K1

KOMUNALNE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBOT INŻYNIERYJNYCH w Poznaniu w porozumieniu z Woj. Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu — zawiadamia, że w związku z robotami wodociagowymi — nastąpi w dniu 7 listopada 1981 r. (wolna sobota) w godz. od 8 — 16

ZNACZNE OBNIŻENIE CIŚNIENIA WODY

z możliwością całkowitego jej braku w ul. Staroleśkiej począwszy od ul. Hetmańskiej i ulicach przyległych oraz w dzielnicach: Minikowo, Wielka Staroleśka, Marlewo i przyległe.

Wszystkich zainteresowanych mieszkańców i zakłady przemysłowe uprasza się o poczynienie odpowiednich zapasów wody i zabezpieczenie urządzeń centralnego ogrzewania.

W związku z przewidywanymi pracami mogą nastąpić zmiany cech fizycznych wody jak barwy i mętności.

W przypadku takiego zjawiska należy odpuszczać wodę aż do zaniku pozostałych zanieczyszczeń.

Za powstałe utrudnienia w zaopatrzeniu w wodę, KPRiNz. oraz WPWiK serdecznie przeprasza.

3177-K1

WIELKOPOLSKIE ZAKŁADY GAZOWNICTWA I GÓRNICWA NAFTY I GAZU — zawiadamiają — mieszkańców Osiedla Świerczewo, że w związku z pracami w sieci gazowej

NASTĄPI PRZERWA W DOSTAWIE GAZU

w dniu 6 listopada 1981 r. od godz. 8 do 12.

Uprasza się odbiorców o wygaszenie w tym czasie płomyków w piecach kąpielowych oraz wyłączenie wszystkich odbiorników gazu.

3202-K1

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 listopada 1981 roku odszedł od nas ukochany mąż, tatuś i dziadek przeżywszy lat 62, sp.

TADEUSZ TOMASZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 7 listopada br. o godz. 11 na cmentarzu parafialnym w Kleszczewie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Kleszczewo. 45551g

Dnia 4 listopada 1981 roku zmarła przedwcześnie nasza długoletnia, ceniona pracownica i serdeczna koleżanka

JOANNA CHRAPLEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 7 listopada 1981 roku o godz. 13.30.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Szkolnej nr 3 w Buku.

Koleżanki i koledzy

Spółdzielni „Bukowianka” Buk. 45526g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 listopada 1981 roku nagle zakończył swe pracowite i pełne poświęcenia życie przeżywszy lat 63 nasz ukochany syn, ojciec, brat, i wujek, sp.

LESZEK JAŚKIEWICZ
adwokat

Pogrzeb odbędzie się w piątek 6 bm. o godzinie 16 na cmentarzu na Miłostowie.

W wielkim smutku i żalobie pogrążona

RODZINA
ul. Czarniejewska 6. 45534g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 5 listopada 1981 roku, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, sp.

JÓZEF STRZELEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 13.30 na cmentarzu w Chłudowie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

Chłudowo, ul. Biedruszczana 2. 45992g



Piątek 6 XI

PROGRAM 1

- 16.30 — Dziennik
16.50 — Dla dzieci: Dziękuję ja-
koś leci
17.15 — Życie na ziemi (3) — film
przyrodniczy
18.10 — Rolnicze rozmowy

PROGRAM 2

WIECZÓR TELEWIZJI SZCZECIN
NA ANTENIE „DWOJKA”

- 18.15 — Program wieczoru
18.20 — Najbliższe i niedocenione
— sytuacja w rybołówstwie
bałtyckim
18.45 — Malowanie mór — 10

- Międzynarodowy Plener Ba-
ltycki w Szwajcarii
18.30 — Teleskop
19.30 — Dziennik
20.00 — Do widzenia pani kapi-
tan — reportaż o Danucie
Waleś-Kobylińskiej
20.15 — Nie boimy się samorządu
— program publ.
20.45 — Carmen — pr. baletowy
21.30 — 24 godziny
21.40 — To jeszcze nie — pr. satyr.
22.00 — Wyścigi zaprzęgów impre-
sja sportowa
22.15 — Hejnal — reportaż o chło-
rze robotniczym
22.45 — Tryptyk Duda — Gracz —
czyli wernisaż którego nie
było
23.00 — Życie aby żyć — reportaż
filmowy
23.15 — La ci darem la mano —
wariacje Chopina na tematy
Mozarta

Sobota 7 XI

PROGRAM 1

- 09.00 — Dla młodych widzów: —
„Sobótka”
12.30 — Piosenka na dobry po-
czątek
12.40 — „Co słychać w Polsce” —
— ośrodki dla studentów — 2
13.40 — W starym kinie „Co mój
mąż robi w nocy” — film prod.
pol.
14.55 — „Co to jest?” — teletur-
nizm d'a dzieci
15.10 — „Flesz”
15.40 — Magazyn antymotoryza-
cyjny
16.10 — Dziennik
16.40 — Kino oko — „Kino w Ro-
sji”
17.50 — „Magazyn pana Manna”
18.20 — Gościłszy ich —
studio — 2
18.50 — Dobranoc
19.00 — Z archiwum telekina —
„Diamant radży” — groteska
filmowa

PROGRAM 2

- 16.00 — „Ligabue” (3)
17.05 — „Dzień radziecki w Telewi-
zji Polskiej”
17.10 — „Październik a Polska” —
wywiad z doc. dr J. Sob-
czakiem
17.20 — „Donieck” — stolica Don-
basu — film dok.
17.55 — „Tatarstan” — film tv
ZSRR o Tatarach
18.15 — Rozmowa członków klubu
b. korespondentów prasy pol-
skiej w ZSRR

- 18.30 — „Trzy pola pod jednym
niebem” film tv ZSRR
18.45 — Rozmowa z delegacją
TPRP przybyłą do Polski na
obchody 64. Rocznicy Rewolu-
cji Październikowej
19.00 — Teleskop
19.30 — Dziennik
20.00 — Dzień radziecki w Telewi-
zji Polskiej (cd)
20.05 — „Polacy w Rewolucji Paź-
dziernikowej”
20.15 — „Konstantin Iwanow” —
film biograficzny tv ZSRR o
W. Leninie
20.45 — „Syberia dziś” — film
tv ZSRR
21.25 — „Śnieżne drogi Czukotki” —
film tv ZSRR
21.40 — „Klinika doktora Seppa” —
film tv ZSRR
22.05 — „Klucze do miasta” —
film tv ZSRR
22.20 — „Kiełbaski starcy” —
film tv ZSRR
22.35 — Balet leningradzki
22.50 — Na dobranoc gra Raj-
mond Pauls

Niedziela 8 XI

PROGRAM 1

- 07.20 — TTR, RTSS — Wiedza naszą
szansą
09.30 — „Nowoczesność w domu i
zagrodzie”
09.40 — „Tydzień”
09.45 — „Telewizyjny”
09.50 — Dla młodych widzów:
„Młody TDC” w progra-
mie m. in. „Mój generał” (1)
— film radz.
10.25 — program dnia
10.30 — „Antena”
11.00 — I liga piłki nożnej
12.45 — Dziennik
13.30 — Telewizyjny Koncert Ży-
cień
14.15 — Losowanie Dużego Lotka
14.30 — Dla dzieci: Borys Sudar-
szkin — „Bajka o Emilu” —
— widowisko Teatru Lalek
„Pleciuga”
15.10 — „Wszystko o reformie”

- 15.45 — „Kółko moje przyjaciół”
16.15 — „Dla chleba panie, dla
chleba” — progr. public.
16.40 — „Lalka” (4) — „Pierwsze
ostrzeżenia”
18.05 — Gra orkiestra estradowa
z Armenii
18.45 — „Proste pytania”
19.00 — wieczorynka
19.30 — Dziennik
20.15 — „Szeryf z tamtych lat” —
western produkcji USA
22.00 — Sportowa niedziela
22.30 — Śpiewa Józef Homik

PROGRAM 2

- 11.15 — „Na frontach rewolucji” —
program wojakowy
DŁA TYCH, KTÓRZY PRACO-
WALI W SOBÓTĘ:
11.45 — Klinika doktora Seppa —
— radz. film dok.
12.00 — W Starym Kinie: „Co
mój mąż robi w nocy?” —
— film prod. pol.
13.10 — Magazyn reporterów
„Flesz”

- 13.40 — niedzielne kino „dwojki”
„Kwiaty jesieni” — jug. film
obycz.
15.35 — Teatr wspomnień — 1971
— Adam Mickiewicz „Par Ta-
deusz” księga XI — „Rok
1812”
16.40 — „Nieliczne towarzystwo
muzyczne”
17.40 — „Niedzielne kino „dwojki”
— „Miasto malarzy” — węg.
film dok.
18.00 — „Niedzielne kino „dwojki”
— „Ostatni rok Birkula”
— radz. film fab.
19.30 — Dziennik
20.00 — „Niedzielne kino „dwojki”
— filmy dok. — „Alvaro Cu-
nial” — „Rysunki z więzie-
nia” — „Węgierski Orfeusz” —
„Spotkanie z Szalpinem”
21.55 — FilMOTEKA narodowa — fil-
m Stanisława Różewicza —
„Opadły liście z drzew” —
dramat wojenny

Poniedziałek 9 XI

PROGRAM 1

- 16.30 — Dziennik
16.50 — Dla dzieci: „Zwierzyniec”
— „Leśna gazeta”
17.20 — „Dom i my”
17.30 — „Ile jest życia” (6 —
ostatni) — „Noc księżycowa”
18.20 — „Klinika zdrowego czło-
wieka”
18.50 — Dobranoc
19.00 — Z archiwum telekina „Za-
bijaka”
19.30 — Dziennik

- 20.15 — Teatr Telewizji — Stefan
Zeromski — „Przedwiośnie”
22.10 — Program publicystyczny
22.40 — Dziennik

PROGRAM 2

- REDAKCJA MUZYCZNA NA
ANTENIE „DWOJKA” — „GOS-
CIE SEZONU MUZYCZNEGO 81”
18.20 — Mistrzowskie interpreta-
cje Bacha: Henryk Szeryng
18.40 — Muzyka dawna na daw-
nych instrumentach: Acade-
my of Ancient Music
19.00 — Teleskop
19.30 — Dziennik

- REDAKCJA MUZYCZNA NA
ANTENIE „DWOJKA”
20.00 — Artur Papazjan gra Cho-
pina i Debussy'ego
20.15 — Stanisław Skrowaczewski
po raz pierwszy w Telewizji
Polskiej
20.50 — Roland Petit i jego balet
21.10 — Z festiwalu „Wrocławia
cantans”
21.40 — 24 godziny
21.50 — Ivo Pogorelec: recital,
którego nie było
22.10 — Wirtuoz fletu: Alain Ma-
rion
22.50 — Bisy Eleny Obrazcowej
22.50 — Laureat Konkursu Wiede-
ńskiego

Wtorek 10 XI

PROGRAM 1

- 16.30 — Dziennik
16.50 — Dla dzieci: „Michałki”
17.20 — Polska Kronika Filmowa
17.30 — Telewizja młodych —
„C.D.N.”
18.10 — Rolnicze rozmowy
18.20 — „Impulsy”
18.50 — Dobranoc
19.00 — Z archiwum telekina —
„Piwo” — dramat wojenny
19.30 — Dziennik
20.00 — Temat dnia „Wszystko o
reformie”

- 20.15 — „Przestępstwo prawie dos-
konałe” komedia krym. prod.
RFN
21.55 — „Listy o gospodarce”
22.40 — Dziennik

PROGRAM 2

- REDAKCJA MUZYCZNA NA
ANTENIE „DWOJKA” — „GOS-
CIE SEZONU MUZYCZNEGO 81”
17.45 — Język angielski (5)
PUBLICYSTYKA KULTURALNA
NA ANTENIE „DWOJKA”
18.20 — Klub dobrej książki
18.45 — „Dookoła pewnego sede-
su...” — reportaż filmowy
19.00 — Teleskop
19.30 — Dziennik

- PUBLICYSTYKA KULTURALNA
NA ANTENIE „DWOJKA”
20.00 — „Serce ujrzy je w gorli” —
Muzeum Powstania War-
szawskiego
20.30 — „U zbiegu mór” — film
dok. Bogdana Kołodziejskiego
o kulturze skandynawskiej
20.55 — „20 minut z Bronisławem
Pawlikiem czyli dole i niedo-
le zawodu”
21.15 — „Duchy, zamki i pałace” —
Lipowiec, historia i legen-
da XIII-wiecznego zamku
21.35 — „Śpiewający aktorzy”
21.50 — 24 godziny
22.00 — Wtorek melomana — reci-
tal Raphaëla Hüllera

Środa 11 XI

PROGRAM 1

- 16.30 — Dziennik
16.50 — Dla dzieci: „Sezam”
17.20 — Losowanie Małego Lotka
i Express Lotka
17.30 — „Gleba”
17.40 — Program publicystyczny
18.10 — Puchar Europy w hokeju
na lodzie
18.50 — Dobranoc
19.00 — Z archiwum telekina —
„Dama pikowa”
19.30 — Dziennik
20.15 — FilMOTEKA arcydzieł —
„Henryk V” — adaptacja dra-
matu Williama Szekspira

- 22.35 — Dziennik

PROGRAM 2

- 17.15 — Język francuski (5)
17.45 — Wszelchnia TP
WARSZAWSKI OŚRODEK
TELEWIZYJNY NA ANTENIE
„DWOJKA”
18.20 — „Kartka z kalendarza”
— felieton filmowy o Listopa-
dzie 1918 roku
18.35 — Nasz gość — Jerzy Wal-
dorff
18.55 — Zaproszenie do Zamku
Królewskiego (1) — oprowadza
prof. Aleksander Geyssler
19.00 Teleskop
19.30 Dziennik

- WARSZAWSKI OŚRODEK
TELEWIZYJNY NA ANTENIE
„DWOJKA”
20.00 — Nasz gość — rozmowa z
przewodniczącym Związku anty-
kryzysowego w stolicy
20.15 — „25 lat Stodoły” — koncert
wspomnień
20.45 — Reportaż TKW — bezpiecz-
ny lot?
21.00 — Centralna administracja
w obliczu reformy
21.25 — „Zaproszenie do zamku” (2)
21.40 — 24 godziny
21.50 — Reporter TKW — UFO
22.05 — „30-lecie PAN-u”
22.20 — „Zaproszenie do zamku” (3)
22.35 — Nasz gość — Jan Pietrzak
— (fragmenty najnowszej ka-
bareta „Pod Egidą”)

Czwartek 12 XI

PROGRAM 1

- 16.30 — Dziennik
16.50 — Dla młodych widzów:
„Czwartek TDC” w programie
film z serii: „Spadła z obło-
ków” (5)

- 17.45 — „Poligon”
18.10 — Rolnicze rozmowy
18.20 — „Sonda”
18.50 — Dobranoc
19.00 — Z archiwum telekina —
„Beczka amonitilado” reż. —
Leon Jeannot nowela filmowa
TP

- 19.30 — Dziennik
20.15 — „Przynęta” — amer. film
krym.
21.30 — Piłkarski Totek
21.35 — „Pegaz”
22.20 — „Opowieści niezwykle” —
— „Wenus z IHe”
22.45 — Dziennik

sport-sport-sport

Po remisie 1:1 w Lozannie

Legia w ćwierćfinale PZP

Piłkarze warszawskiej Legii zremisowali w Lozannie ze szwajcarskim zespołem Lausanne Sports 1:1 (0:0) i wobec zwycięstwa dwa tygodnie temu w Warszawie 2:1 awansowali do trzeciej rundy Pucharu Zdobywców Pucharu. Gole we wczorajszym meczu zdobyli: Baran w 49 min. dla Legii i Ravello w 85 min. dla Lausanne. Czerwona kartkę otrzymał kapitan Szwajcarów — Chapuisat, a żółte: Zaleźny, Topolski, Tumiński i Sikorski. Sędziował Donnelly (Irlandia).

Spotkanie stało pod znakiem bezpardonowej walki o każdy metr boiska i o każdą piłkę. Walki, która przekraczała niekiedy przepisy gry o czym świadczy ilość kolorowych kartoników pokazanych przez dobrze prowadzącego mecz sędziego irlandzkiego. Legioniści zagrali z wielką ambicją i jej chybą w głównej mierze zawdzięczają końcowy sukces w postaci awansu do dalszych gier PZP.

Znakomicie w zespole polskim zagrał Okoński. Był pier-
woplanową postacią w lin-
iach ofensywnych warszaw-
ian, a także miał niemały udzia-
ł w zdobytej bramce. Właś-
nie po jego podaniu w klasycz-
ny „uliczek” Baran nie miał
większych kłopotów ze zdoby-
ciem gola posyłając piłkę nad
interwenującym bramkarzem.
Później ciężkie chwile przeży-

wał obrońcy warszawscy. Zwi-
ali się oni jak w ukropie, lecz
ich chaotyczne poczynania raz
po raz stwarzały duże zagro-
żenie pod własną bramką. Wła-
śnie nieuwaga spowodowała ut-
ratę gola, gdy bez opieki po-
został na polu karnym Ravello
i strzałem głową zmusił do ka-
pitulacji Sobieskiego.

Legioniści jeszcze kilkakrot-
nie (tak w pierwszej jak i dru-
giej połowie) mieli okazję do
strzelania gola. Jednak znowu
dała o sobie znać indolencja
strzałowia zwłaszcza Kusty. Pi-
karz ten ma szczególnie dar
wychodzenia na czyste pozy-
cje strzeleckie, lecz cóż z tego
gdy jego skuteczność jest za-
dą.

Oto wyniki pozostałych rozgra-
nych spotkań. W nawiasach poda-
jemy wyniki pierwszych meczów.
Tłustym drukiem wymienione są
zespoły, które awansowały do III
rundy.

PUCHAR EUROPY

- Czerwona Zvezda — Banik Ostrawa 3:0 (1:3)
Juventus — Anderlecht 1:1 (1:3)
Liverpool — AZ 67 Alkmaar 3:2 (2:2)
Glentoran — CSKA Sofia 2:1 (0:2)
Un. Craiova — KB Kopenhaga 4:1 (0:1)
Bayern Monachium — Benfica 4:1 (0:0)
Dynamo Kijów — Austria Wiedeń 1:1 (1:0)
Aston Villa — Dynamo Berlin 0:1 (2:1)

PUCHAR ZDOBYWCÓW
PUCHARÓW

- Eintracht Frankfurt — SKA Ros-
tow 2:0 (0:1)
Barcelona — Dukla Praga 4:0 (0:1)
AS Roma — FC Porto 0:0 (0:2)
Tottenham — Dundalk FC 1:0 (1:1)
Standard Liege — Vasas Buda-
peszt 2:1 (2:0)
Velez Mostar — Lok. Lipsk 1:1 k. 3:5 (1:1)
Dynamo Tbilisi — Bastia 3:1 (1:1)

PUCHAR UEFA

- IFK Goeteborg — Sturm Graz 3:2 (2:2)
Dundee Utd. — Borussia M-G 5:0 (0:2)
Arsenal — Winterslag 2:1 (0:1)
Sporting Lizbona — Southampton 0:0 (4:2)
Carl Zeiss Jena — Real Madryt 0:0 (2:3)
Radnicki Nisz — Grasshoppers 2:0 k. 5:1 (0:2)
Lokeren — Aris Saloniki 4:0 (1:1)
PSV Eindhoven — Rapid Wiedeń 2:1 (0:1)
Boavista Porto — Valencia 1:0 (0:2)
Neuchatel Xamax — Malmoe FF 1:0 (1:0)
Hamburger SV — Bordeaux 2:0 (1:2)
Kaiserslautern — Spartak Moskwa 4:0 (1:2)
Arges Pitesti — Aberdeen 2:2 (0:3)
Dynamo Drezno — Feyenoord 1:1 (1:2)
Dynamo Bukareszt — Inter Med-
lan 3:2 (1:1)
Hajduk Split — Beveren 1:2 (3:2)
(o.w.)

Rozterki T. Komorowskiej

Na koszykarki AZS Poznań czę-
sto używa się określenia — dru-
żyna Teresy Komorowskiej, do-
wodzić jednocześnie, że bez tej
zawodniczki zespół traci sporo na
wartości. Wiele w tym racji, o
czym świadczy wyniki uzyskiwa-
ne przez akademicki w tego-
rocznych rozgrywkach ligowych.
Grając bez Komorowskiej pozna-
nianki wygrały minimalnie tyl-
ko z teoretycznie najsłabszym ze-
spółem — Stalą Stalowa Wola, a
w 5 pozostałych pojedynkach
schodzili z boiska pokonane
znacznie różnicą punktów. Ponie-
waż sytuacja AZS stała się już
niepokojąca, coraz częściej spo-
tykamy się z pytaniami: Co wła-
ściwie dolega popularnej „Ka-
sanie” i kiedy można liczyć na
jej powrót na boisko.

Otóż kontuzja Komorowskiej
nie jest żadnym nowym urazem.
Jeszcze w sezonie, w którym aka-
demicki walczyli o mistrzostwo
Polski, zawodniczka ta doznała
kontuzji stawu skokowego i ze
względu na mnogość różnych st-
arów nigdy nie zdołała wylecieć
jej do końca. Skutkiem tego kon-
tuzja wiele razy się powtórzała,
m. in. w tym roku podczas mi-
strzostw Europy, a także już po
powrocie do kraju. By całkowi-
cie pozbyć się dolegliwości, Ko-
morowska musiała poddać się dłu-
szej kuracji, na którą zawodnicz-
ka prawdopodobnie zdecydowała
się po rozgrywkach ligowych.

Kiedy jednak ujrzymy ją na
parkiecie? Przed rozpoczęciem
rozgrywek Komorowska, by dać
niedługo odpocząć kontuzjowanej no-

gę, zdecydowano, że nie bę-
dzie grała w pierwszej rundzie, a
więc w początkowych 9 meczach.
Dodajmy od razu, że była to de-
cyzja uzasadniona. W chwili jed-
nak gdy ją podejmowała, nikt nie
podejrzał, że drużynie będzie
się wiodło bardzo słabo. Dzisiaj
wszystcy obserwujący poczynania
koszykarek AZS nie mają złu-
dzeń, że bez udziału Komoro-
wskiej trudno będzie temu zespó-
łowi cokolwiek w lidze zwojować.

Tę świadomość ma także Komo-
rowska. Ciąży na niej również
presja koleżanek z drużyny.
Żadna wprawdzie nie powie tego
głośno, ale gdyby mogły wyrazić
swe pragnienie, byłby to donośny
okrzyk: „Teresa wróć”. Z jed-
nej strony każdy tydzień odpo-
czynku zawodniczki może mieć
korzystny wpływ na stan kontuz-
jowanej nogi, z drugiej natomiast
każde zwycięstwo drużyny może
mieć niebagatelne znaczenie w
końcowym rozrachunku. Liga
przecież w tym sezonie jest kró-
tsza niż w poprzednich. Towarzy-
szy więc Komorowskiej pewien
lek psychiczny przed wyjściem
na parkiet i możliwość odno-
wienia się kontuzji. Ale również
mocno powraca natrętna myśl:
„A co będzie, jeśli spadniemy z li-
gi?”

Wybór nie jest łatwy. Jedno
wszak nie ulega wątpliwości. De-
czyż o ewentualnym wyjściu na
boisko może podjąć wyłącznie
sama zawodniczka. Bo nikt in-
ny nie może kłaść na szale zdro-
wia zawodniczki i punktów po-
trzebnych zespołowi. (wit)

Kolarze z CSRS
w Wagrowcu najszybsi

Po pełnym niepowodzeniu sezonie
kolarstwa szosowego rozpoczął
się okres startowy kolarzy prze-
lajowców. Jedną z pierwszych im-
prez tej dyscypliny w naszym kra-
ju jest wyścig o „Grand Prix”
redakcji „Dziennika Ludowego”,
który składa się z czterech jedno-
dniowych zawodów rozgrywanych
w różnych miastach. Pierwszy z
nich odbył się we Wrocławiu, a
wczoraj przełajowcy ścigali się w
Wagrowcu.

Na starcie kategorii juniorów
stanęło 17 kolarzy, z których naj-
szybciej metę osiągnął Szwajcar R.
Pastal wyprzedzając o 8 sek. B.
Radaka (CSRS) i o 45 sek. L. Reu-
zingera (CSRS). Najlepszy z Pola-
ków — S. Barul — przybył na me-
tę jako czwarty w 1 min. i 25 sek.,
za zwycięzcą. Wyznaczona petle
juniorzy pokonywali przez 30 min.
plus jedno okrążenie.

W wyścigu seniorów jadących
przez 50 min. plus jedno okrąże-
nie było sporo emocji. Nie miał
od startu doskonałe spisywał
się czołowy polski kolarz prze-
lajowy G. Jaroszewski prowad-
ząc wyraźnie stawkę 30 za-
wodników. Jednak kryzys na
ostatnim okrążeniu spowodował je-
go porażkę z M. Kisierą (CSRS) o
28 sek. Trzeci był P. Roucek
(CSRS) 35 sek. za zwycięzcą. Pech
nie oszczędził innego reprezentan-
ta Polski A. Mąkowskiego, które-
mu defekt roweru pokrzyżował
szkły i w rezultacie ten doskonały
przełajowiec uplasował się na 5
poziycji ze stratą 1 min. i 55 sek.
do Kisierę. (leg)



W poniedziałek muzea z wy-
jątkiem HISTORII M. POZNANIA
— nieczynne.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Woźna
7) — codziennie g. 10-16, wysta-
wa „Białostok dawny i dzisiej-
szy” oraz „Tatarska w zbiorach
historycznych Muzeum Okręgow-
ego w Białymstoku”.

HISTORIA M. POZNANIA (St.
Rynek) — g. 10-18 pon., niedz.
g. 10-15, sob., dni przedśw. za-
mknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNI-
CZEGO (St. Rynek) — g. 9-17,
niedz. i św. 10-16.

MUZEUM FORTU VII — g.
9-16, niedz. i św. g. 10-16.

NARODOWE (al. Marcinkow-
skiego 9) — nieczynne do odwoła-

nia, g. 10-15 śr., piąt. g. 12-18,
sob. zamkn. Wolne sob. g. 9-18.

INSTRUMENTÓW MUZYCZ-
NYCH (St. Rynek) — g. 9-18, śr.
15-18, wolna sobota 9-18, niedz.
i św. g. 10-18.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH
— czw., piąt. i sob. 9-15, śr. 12-18,
niedz. i św. 10-15, wt. zamknię-
te — wystawa Z. Demkowskiej:
„Medale i rzeźby 1950-1980” od
16 X do 29 XI, 8 XI zamknięte.

WYZWOLENIA M. POZNANIA
(Cytadela) — g. 9-16, niedz. i św.
g. 10-16.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM
WOJSKOWE (St. Rynek) — g.
9-18, niedz. i św. 10-16, wolne
sob. 9-18 — wystawa „W 100 roc-
nice urodzin Władysława Sikors-
kiego”.

MUZEUM W ROGALINIE — nie-
czynne do odwołania.

MUZEUM LITERACKIE H. SIEN-
KIEWICZA (St. Rynek 84) — g.
10-17, sob., niedz. g. 10-14.

MUZEUM b. obozu karno-śled-
czego 1943-1945 w Zabikowie (ul.
Niezłomnych 2) — g. 9-16, niedz.
g. 10-16.

MUZEUM ŁOWIECTWA WIEL-
KOPOLSKIEGO (Uzarszewo) — g.
10-17.

MUZEUM W KORNIE — g.
9-16.

MUZEUM A. MICKIEWICZA
(Smoleń) — g. 10-16, niedz. g.
10-18.

MUZEUM ZIEMI KALISKIEJ
(Kosciuszki 12) — g. 10-15, śr.
piąt. g. 12-18, wystawa: Malar-
stwo i rysunek W. Śniadeckiego
(do 30. XI).

IZBA M. KONOPNICKIEJ (Ki-
lińskiego 4) śr. i piąt. g. 11-14.

MUZEUM M. DĄBROWSKIEJ
(Russów) — g. 12-17, śr. i piąt.
g. 12-18

PTF (Paderewskiego 7) — wy-
stawa indywidualna Jana Zycha
z Krakowa — g. 10-19, wolne sob.,
niedz. g. 10-15 (do 13. XI).

KLUB MPiK (Ratajczaka 39) —
Malarstwo Z. Kaczmarskiej —
g. 10-20, niedz. g. 12-18 (do 9. XI)

PALAC KULTURY (hall kino-
wy) — wystawa wydawnictw ra-
dzieckich — g. 12-20 (do 11. XI)